

Zespół redakcji Wieści Światowe jest apolityczny, nie uprawia polityki i nie jest zależny w żaden sposób od jakiejkolwiek władzy, ale zobowiązany jest na podstawie ustawy prawo prasowe do służenia społeczeństwu i państwu, odpowiadając na listy i wyjaśniając sprawy dotyczące Czytelników

Zapraszamy na:

www.facebook.com/wiesciswiatowe.pl

Czytaj bezpłatnie na:

www.wiesciswiatowe.pl

WIEŚCI ŚWIATOWE

cena 2,50 zł

Nr 03 (67) 01 marca 2018 miesięcznik

Powtórzę, jesteśmy nadzwyczajną kastą

ciąg dalszy

W numerze z lutego 2018 Wieści Światowych opublikowaliśmy wywiad zatytułowany jak wyżej. Wywiad dotyczył słów wypowiedzianych przez sędzię NSA Irenę Kamińską na Kongresie Prawników Polskich w Katowicach 20 maja 2017 „jesteśmy nadzwyczajną kastą”. A wywiad udzielił bezpartyjny czynny biegły sądowy i ekspert w zakresie: polityka, public relations, dziennikarstwo śledcze, prawo prasowe, prawo autorskie, etyka, etyka dziennikarska, pra-

ciąg dalszy s.3



MIĘDZYNARODOWY DZIEŃ KOBIET

Pierwszy Międzynarodowy Dzień Kobiet w Europie obchodzono w dniu 19 marca 1911 roku, zgodnie z postanowieniem powziętym podczas międzynarodowej konferencji kobiet działaczek socjalistycznych w Kopenhadze w 1910 roku. Była to więc inicjatywa

Ciąg dalszy s.21

WŁOCŁAWEK ...

Ciąg dalszy s.2

OSIĘCINY

Pierwszy raz do Osięcin trałem przypadkowo, bo akurat policjant w Radziejowie kierował ruch na drogę objazdową, czyli należało zjechać z drogi głównej prowadzącej do Włocławka.

Przejeżdżając przez Osięciny miałem wrażenie, że jest to małe miasteczko, bo wizualnie wszystko na to wskazuje. Później okazało się, że wrażenie

Ciąg dalszy s.38

Unia wspomogła SOSNOWIEC

Unijne fundusze wspomogą gospodarkę wodno-ściekową Sosnowca. A to oznacza, że około 80 milionów złotych do 2020 roku wyda Sosnowiec na trzeci etap budowy kanalizacji sanitarnej i deszczowej oraz przebudowę sieci wodociągowej w mieście. Ekolo

Ciąg dalszy s.5

Janusz Sanocki poseł na Sejm RP

cz.3

Ciąg dalszy s.6

Wirus narodowego fetyszyzmu

Ciąg dalszy s.18

Kolejka po życie

Ciąg dalszy s.24

Ekspert inż. Jerzy Grzeszczuk
hapternolog z Goleniowa
cz.15

Pieniądze na ochronę
ZIEMI

Ciąg dalszy s.9

Ciąg dalszy s.5

WŁOCLAWEK

Czy Józef Ziółkowski poległ w Zbrachlinie 1939r?

cz.2

Sprawą ustalenia losów Józefa Ziółkowskiego nadal zajmowały się młodsze jego siostry. Najpierw pojechały do Torunia. Tam wyjaśniono im, że 63 PP w sierpniu 1939 r wyruszył do Melna. Konieczność wymagała, by wzmocnić pozycje obronne na granicy państwowej w pobliżu Grudziądza. Ale żadnych dokumentów z przebiegu wojny nie ma w koszarach toruńskich. Zaproponowano im zwrócić się do Centralnego Archiwum Wojska Polskiego w Warszawie.

Marianna z Zuzanną postanowiły sprawdzić ślad Melna. Dowiedziały się, że w opuszczonych koszarach toruńskich organizowano Toruński Batalion Obrony Narodowej. Ten batalion dołączono do 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty. W ten sposób uzupełniono straty wcześniej poniesione. Straty były tak duże, że poza TBON dołączono również 9 Dywizję Piechoty w całości. Powstały oddział nazwano Grupą Operacyjną. Na dowódcę wyznaczono gen. Juliusza Drapellę dowódcę 27 WDP. Ciekawością jest w tym to, że gen. Drapella podpisał rozkaz (7 września 1939) przegrupowania w rejon Aleksandrowa, lecz nie jako Grupy Operacyjnej, a nadal pod nazwą 27 WDP.

W rozkazie tym Toruński Batalion Obrony Narodowej otrzymał zadanie dozorowania Wisły na odcinku Otłoczyn – Szpitalka. Kolejny

rozkaz gen. Drapella podpisał 9 września. Dotyczył on przejścia w rejon lasów lubańskich. Batalionowi przypadło zadanie pełnienia ubez-



Kpt. rez. mgr Leszek
Cieślak z Włocławka.

pieczenia tylnego. TBON będąc w Zbrachlinie został zaatakowany przez Selbstschutz (Samoobrona) składający się z miejscowych Niemców. Był to pierwszy kontakt bojowy TBON. Czy wśród poległych w Zbrachlinie znalazł się Józef Ziółkowski? Tego nikt nie może potwierdzić, ani zaprzeczyć. Tego samego dnia 9 września 1939 zebra-

no ich do grobu wcześniej poległych artylerzystów w Wagańcu. Zbieranie poległych odbywało się już pod nadzorem niemieckim. Żadnej ewidencji nie sporządzono. Bezpośredni świadkowie już zmarli. Pozostały tylko pomniki. One pełnią rolę niemych świadków. Pomniki w Wagańcu i Zbrachlinie stały się przedmiotem sporu. Dlatego dziś wymagają odrębnego wyjaśnienia.

Informacje dotyczące Józefa Ziółkowskiego tylko trochę uporządkowały tło obrazu wydarzeń. Ponadto w roku 1947 **Zuzanna wyszła za mąż za Tomasza Osińskiego, kolejarza z Wagańca.** Obsługiwał on przejazd kolejowy przy młynie. Osińscy mieszkając w Wagańcu kontaktowali się z sąsiadami, także kolejarzami jako kolegami z pracy. Jednym z takich był Walenty Urbański, nauczyciel. Urbański był świadkiem bombardowania pociągów w Wagańcu i walk w Zbrachlinie. Urbański podczas przyjęcia w domu u Osińskich pochwalił się scyzorykiem znalezionym na cmentarzu w Zbrachlinie. Obecna na przyjęciu Marianna siostra Józefa Ziółkowskiego stwierdziła, że taki scyzoryk sprezentowała Józefowi. Problemem dziś jest ustalenie – Czy jest to ten sam scyzoryk, czy taki sam? Jan Niedzielski twierdzi, że jest to ten sam Scyzoryk. Swoją pewność opiera na pod-

Ciąg dalszy s.32

WIEŚCI ŚWIATOWE I Ns.Rej.Pr 11/17

Redaktor naczelny : dr Ryszard Milewski, z-ca red.nacz. mgr Agnieszka Sakra. Zespół redakcyjny: inż. Cezary Sakra, Elżbieta Wielgomas. Adres redakcji: ul. Świerkowa 1, 64-520 Obrzycko. Kontakt : tel. 606559313, mail : milew@wp.pl
Wydawca : Wydawnictwo STOKROTKA, mgr Agnieszka Sakra, ul. Świerkowa 1, 64-520 Obrzycko, tel. 606559313. Po-
stanowienie SO : sygn.akt I Ns. Rej. Pr. 146/12. Druk wykonano : Wydawnictwo STOKROTKA, mgr Agnieszka Sakra, ul. Świerkowa 1, 64-520 Obrzycko.

Redakcja nie zwraca otrzymanych materiałów, oraz zastrzega sobie prawo do skracania i adiustacji tekstów i listów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń, reklam, listów.

Powtórzę, jesteście nadzwyczajną kastą

ciąg dalszy

wa człowieka (UE), manipulacja informacją, reklama, prasoznawstwo, dr Ryszard Milewski. Z respondentem rozmawiał red. inż. Cezary Sakra.

Z obowiązku dziennikarskiego zwróciliśmy się do autorki wypowiedzianych słów: „jesteście nadzwyczajną kastą” – Ireny Kamińskiej sędzi Naczelnego Sądu Administracyjnego z pytaniem, cyt.: Czy w dalszym ciągu podtrzymuje pani swoją wypowiedź, że sędziowie są nadzwyczajną kastą? Informację treści, cyt.: Wysłaliśmy 28 stycznia do sędzi Ireny Kamińskiej pytanie na adres prezesa NSA; z prośbą, że odpowiedź ma udzielić do 29 stycznia 2018 do północy: Czy w dalszym ciągu podtrzymuje pani swoją wypowiedź, że sędziowie są nadzwyczajną kastą?

Ale do czasu zamknięcia numeru czasopisma nie otrzymaliśmy odpowiedzi.

Pismo z Naczelnego Sądu Administracyjnego otrzymaliśmy po zamknięciu numeru czasopisma z dn.01 lutego 2018.

Otrzymane pismo publikujemy w całości, cyt.: „W odpowiedzi na Pana pismo (e-mail) z dnia 28 stycznia 2018 r. zawierające, pytanie skierowane do sędziego Naczelnego Sądu Ad-



Dr Ryszard Milewski pod kierunkiem naukowym prof.zw.nauk prawnych dr hab. Bogdana Michalskiego napisał i obronił rozprawę doktorską nt: „Problematyka prawnoprasoznawcza tzw. dziennikarstwa śledczego”. **Przedstawił** uwarunkowania prawne i metodologiczne dziennikarstwa śledczego, które w konstytucyjnym pojęciu sensu stricto nie istnieje a jest kultywowane. Stopień naukowy doktora nauk humanistycznych w zakresie nauk o polityce – w specjalizacji dziennikarstwo śledcze otrzymał 29 września 2004r. na Wydziale Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego.

A wcześniej pod kierunkiem naukowym prof.dr hab. Haliny Satkiewicz napisał i obronił pracę magisterską przedstawiając sposoby stosowania manipulacji w przekazie wiadomości w massmediach i otrzymał na Wydziale Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersyte-

tu Warszawskiego tytuł magistra dziennikarstwa.

Ukończył też różne kursy, m.in. kurs przygotowujący do pracy w charakterze syndyka i nadzorcy sądowego. Cyklicznie uczestniczy też w szkoleniach biegłych sądowych, organizowanych przez prezesów sądów okręgowych.

Wykładał przedmioty: dziennikarstwo śledcze, współpraca z mediami, prawo autorskie, prawo prasowe, public relations, jest też biegłym sądowym i wykonuje ekspertyzy dla sądów i prokuratur w całej Polsce z zakresu: dziennikarstwa śledczego, prawa prasowego, prawa autorskiego, etyki dziennikarskiej, praw człowieka (UE).

Ekspert w zakresie: polityka, public relations, dziennikarstwo śledcze, prawo prasowe, prawo autorskie, etyka, etyka dziennikarska, prawa człowieka (UE), manipulacja informacją, reklama, prasoznawstwo.

W redakcjach pracował na wszystkich etapach zawodu dziennikarskiego, był: fotoreporterem, dziennikarzem, redaktorem, kierownikiem Oddziału Wielkopolskiego w Redakcji Gromada Rolnik Polski, redaktorem naczelnym i założycielem czasopisma lokalnego w Czarnkowie – dwutygodnika „Nadnoteckie Echa”. Pracował w mediach: lokalnych, regionalnych, ogólnopolskich.

01 września 2012 utworzył własne czasopismo: Wieści Szamotulskie. A od 01 lutego 2017 zmienił nazwę czasopisma na Wieści Światowe, bo prowadzony przez dra Ryszarda Milewskiego (redaktora naczelnego) periodyk bardzo dobrze rozwija się i wzbudza zainteresowanie wśród nowych czytelników. Czasopismo wydawane jest w wersji papierowej i elektronicznej na stronie internetowej: www.wiesciswiatowe.pl

Jako dziennikarz czasopisma pt. „Forum Dziennikarzy” wydawanego przez Zarząd Główny Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich w Warszawie napisał m.in. teksty: Dziennikarstwo – służba społeczeństwu i państwu, Dziennikarstwo śledcze a prawa człowieka, Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego podsłuchuje dziennikarzy? Prawo a mass-media (w opublikowanym tekście przedstawił propozycje dokładnych zmian nowelizacyjnych, które należy wprowadzić niezwłocznie w ustawie prawo prasowe).

(dop.red.)

ministracyjnego Ireny Kamińskiej odnośnie do jej wypowiedzi na Kongresie Prawników Polskich, który odbył się w dniu 20 maja 2017 r., uprzejmie informuję, że Rzecznik Prasowy NSA wypowiada się wyłącznie w sprawach dotyczących Naczelnego Sądu Administracyjnego oraz Prezesa tego Sądu, nie komentuje natomiast prywatnych poglądów sędziów prezentowanych w przestrzeni publicznej.

Informuję ponadto, że w dniu 19 stycznia 2018 r. sędzia Irena Kamińska przeszła w stan spoczynku i nie orzeka już w Naczelnym Sądzie Administracyjnym.

Wobec tego ewentualne pytania proszę kierować bezpośrednio do niej.”

Otrzymane pismo podpisał, cyt.:

„Zastępca przewodniczącego wydziału informacji sądowej sędzia NSA Sylwester Marciniak.”

Celem pełniejszego obrazu w tym miejscu dodać należy, że każdy sąd, w tym również Naczelny Sąd Administracyjny, jest urzędem państwowym, a każdy sędzia jest urzędnikiem państwowym. Natomiast w normie prawnej art.65. § 1. Kpa. ustawodawca ustanowił, cyt.: „Jeżeli organ administracji publicznej, do którego podanie wniesiono, jest niewłaściwy w sprawie, niezwłocznie przekazuje je do organu właściwego, zawiadamiając jednocześnie o tym wnoszącego podanie. Zawiadomienie o przekazaniu powinno zawierać uzasadnienie.”

Dodać należy również, że nie znamy żadnego kontaktu do sędzi Ireny Kamińskiej aby móc przekazać pytanie. A sędzia Naczelnego Sądu Administracyjnego podpisany pod pismem nie przekazał nam żadnego kontaktu i również nie przekazał z sobie znanych powodów pytania do sędzi Ireny Kamińskiej.

Sytuacji wytworzonej przez sędziego Sylwestra Marciniaka nie komentujemy celowo, aby Czytelnik mógł sam wyrobić sobie pogląd na temat zasad realizacji ustanowionego prawa przez „specjalną kastę społeczną”.

REDAKCJA



Zaproszono nas 08 lutego 2018 na spotkanie Kujawsko-Pomorskiego Stowarzyszenia Kulturalnego, które rozpoczęło się o g.17⁰⁰ w Osłonkach w gabinecie prezesa Janusza Borkowskiego.

Spotkanie otworzył prezes J.Borkowski i na miejscu dowiedzieliśmy się, że co drugi czwartek miesiąca odbywa się w Osłonkach (lub w Borucinie) gmina Osiećciny, powiat Radziejów, województwo kujawsko-pomorskie spotkanie Kujawsko-Pomorskiego Stowarzyszenia Kulturalnego, którego prezesem jest Janusz Borkowski.

Aktualnie na spotkaniach omawiane są imprezy nazywane biesiadami, które są tradycyjnie organizowane w lipcu i sierpniu w pobliskim Redeczu Krukowym.

Na spotkaniu zaplanowanym w marcu odbędzie się Walne Zebranie Kujawsko-Pomorskiego Stowarzyszenia Kulturalnego.

RED.

Ciąg dalszy ze s.1

Unia wspomże SOSNOWIEC

giczną inwestycję dofinansuje Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, który zarezerwował na ten cel 41,5 miliona złotych z Funduszu Spójności.

Beneficjentem unijnego działania 2.3 *Gospodarka wodno-ściekowa w aglomeracjach* została gmina Sosnowiec w województwie śląskim, która wraz z Sosnowieckimi Wodociągami S.A., będzie odpowiedzialna za realizację przedsięwzięcia. Umowę o dofinansowanie wodno-kanalizacyjnego projektu zawarli 21 lutego 2018 roku: Prezes Zarządu NFOŚiGW Kazimierz Kujda oraz Prezydent Miasta Sosnowiec Arkadiusz Janusz Chęciński.

Inwestycja obejmuje 6 kontraktów (3 na roboty budowlane, 1 na dostawę i 2 na usługi), w ramach których wybudowanych zostanie ponad 17 km kanalizacji sanitarnej (5 tłoczni ścieków, w tym 3 wyposażone w zbiorniki retencyjne) oraz około 4 km kanalizacji deszczowej (budowa przepompowni wód deszczowych wraz ze zbiornikiem retencyjnym). Ponadto przewidziano budowę zbiornika odparowująco-infiltracyjnego jako odbiornika wód

deszczowych i przebudowę przeszło 11 km sieci wodociągowej wraz z przyłączami, a także zakup samochodu do eksploatacji sieci kanalizacyjnej. Sosnowieckie przedsięwzięcie przyczyni się do poprawy jakości życia tamtejszych mieszkańców, ponieważ umożliwi podłączenie blisko 2,5 tysiąca nowych użytkowników sieci kanalizacyjnej i tyle samo dodatkowych osób skorzysta z ulepszonego systemu oczyszczania ścieków.

Budżet projektu pn. „Gospodarka wodno-ściekowa w Sosnowcu – etap III” oszacowano na około 80 mln zł. Poza unijną dotacją (ponad 41,5 mln zł) z działania 2.3 w ramach II osi priorytetowej Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko 2014-2020 (dla której – na podstawie porozumienia z Ministerstwem Środowiska – NFOŚiGW jest instytucją wdrażającą), Sosnowiec zaplanował finansowanie ze środków własnych gminy (ponad 1,5 mln zł) oraz Sosnowieckich Wodociągów (ponad 34,4 mln zł), a także z pożyczki pochodzącej z Europejskiego Banku Inwestycyjnego (ponad 1,2 mln

zł).

Przedsięwzięcie jest kontynuacją działań inwestycyjnych gminy Sosnowiec i Sosnowieckich Wodociągów w zakresie uporządkowania gospodarki wodno-ściekowej w mieście. W szczególności realizowanego w latach 2003-2008 projektu „Gospodarka ściekowa w Sosnowcu” oraz przeprowadzonego w latach 2012-2015 przedsięwzięcia „Gospodarka ściekowa w Sosnowcu – etap II”. Pierwsza inwestycja była dofinansowana ze środków przedakcesyjnego instrumentu finansowego ISPA/Funduszu Spójności kwotą 15,9 mln euro i obejmowała budowę kolektora ściekowego „Bobrek” oraz modernizację oczyszczalni ścieków „Radocha II”.

Z kolei drugie przedsięwzięcie dofinansowano ze środków Funduszu Spójności w ramach Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko 2007-2013 i NFOŚiGW przekazał wtedy 28,7 mln zł. Wówczas wykonano takie prace, jak: budowa ponad 23 km i modernizacja około 13 km kanalizacji sanitarnej, modernizacja przeszło 11 km sieci wodociągowej, przebudowa blisko 3 km kanalizacji deszczowej, budowa 2 i modernizacja 2 oraz likwidacja 4 pompowni ścieków.

Sławomir Kmieciak
Rzecznik prasowy NFOŚiGW
Donata Bieniecka
Departament Promocji i
Komunikacji Społecznej

Ciąg dalszy ze s.1

Pieniądze na ochronę ZIEMI

NFOŚiGW przeznaczy 151 mln zł na ochronę powierzchni ziemi, czyli Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej zarezerwował 82,5 miliona złotych dotacji i blisko 68,5 miliona złotych pożyczek na inwestycje ograniczające negatywne oddziaływanie

na środowisko oraz przywracające do ponownego użytkowania tereny zdegradowane przez rekultywację, w tym remediację, wraz z usuwaniem odpadów. Nabór wniosków w ramach programu priorytetowego *Ochrona powierzchni ziemi* rozpocznie się 1 marca 2018.

O dofinansowanie – w zależności od przedmiotu projektu – mogą starać się jednostki samorządu terytorialnego i ich związki, podmioty publiczne działające w imieniu Skarbu Państwa, a także osoby fizyczne prowadzące działalność gospodarczą, przedsiębiorstwa państwowe i spółki prawa handlowego. Program przewiduje także wsparcie dla beneficjentów (a także podmiotów przez nich upoważnionych do ponoszenia wydatków kwalifikowanych) Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko 2014-2020 pod warunkiem realizacji przedsięwzięć z działania 2.5 *Po-*

Ciąg dalszy s.24

Janusz Sanocki

poseł na Sejm RP

cz.3

Publikujemy trzeci odcinek broszurki pt. *Polsko nie umieraj! Zaprowadź ustrój do lekarza!* autor Janusz Sanocki napisał i wydał w pierwszym półroczu roku 2017 (Wydawca: Vektor Press, wydanie I, Nysa 2017).

Janusz Sanocki przedstawił w wydanej broszurze patologię panującą w totalitarnym systemie wymiaru sprawiedliwości RP, nazywanym przez niektórych, bardzo delikatnie mówiąc, wymiarem niesprawiedliwości.

A desygnowany 08 grudnia 2017 na premiera RP Mateusz Morawiecki w pierwszym udzielonym wywiadzie określił słowami, cyt.: *Wymiar sprawiedliwości to stajnia Augiasza, którą należy oczyścić*" (por. <http://www.polsatnews.pl/wiadomosc/2017-12-08/chcialbym-zeby-na-poczatku-przyszlego-tygodnia-mozna-bylo-powolac-rade-ministrow-niemalze-w-identycznym-skladzie/>).

Treść broszury Janusza Sanockiego jest bardzo interesująca i pokazuje w cały system polityczny sądów i państwa, cyt.: (s.4.) *„Łapownictwo, kolesiostwo, niesprawiedliwość administracji, marnotrawstwo.”*

I właśnie za zgodą autora Janusza Sanockiego publikujemy trzeci odcinek wydanej publikacji pt. *Polsko nie umieraj! Zaprowadź ustrój do lekarza!*

REDAKCJA

„(...) W naszym kraju, jeśli porównywać się z innymi państwami Europy, wymiar sprawiedliwości

jest stosunkowo rozbudowany - takie wnioski płyną z licznych raportów nt. sądownictwa. Na 100 tys. obywateli przypada około 26 sędziów. Dla porównania - we Włoszech na 100 tys. obywateli przypada 10 sędziów, we Francji - 9 sędziów, a na Wyspach Brytyjskich na 100 tys. obywateli przypada zaledwie 3,5 sędziego. Duża ilość sędziów w polskich sądach powoduje, że publiczne nakłady na funkcjonowanie wymiaru sprawiedliwości są u nas znacznie większe niż w innych krajach Europy. Według danych za 2012 rok Polska przeznaczyła na sądownictwo 6,8 mld zł, co stanowiło 0,40 proc. PKB, podczas gdy średnia europejska była niemal o połowę mniejsza i wynosiła zaledwie 0,24 proc. PKB. (źródło: Raport "Sądy na woku" z 2013 r.)

W Polsce działa wiele stowarzyszeń broniących obywateli pokrzywdzonych przez wymiar "sprawiedliwości". Tak się składa, że piszący te słowa od 2008 r. działa w takim stowarzyszeniu. Podobną działalność od lat prowadzi wielu ludzi wśród nich Jerzy Jachnik z Bielska-Białej. W 2015 obaj - ja i Jachnik zostaliśmy posłami startując z listy "Ruchu Kukiz'15". Jednym z pierwszych naszych posunięć było założenie Poselskiego Zespołu na rzecz Nowej Konstytucji, którego zadaniem jest m.in. zebranie propozycji naprawy wymiaru sprawiedliwości.

W styczniu 2016 w ramach Zespołu - zorganizowaliśmy w Sejmie ogólnopolską konferencję dla osób pokrzywdzonych przez sądy i pro-

kuraturę. Zainteresowanie przeszło nasze najśmielsze oczekiwania.

Drugą konferencję zorganizowaliśmy w czerwcu 2016. W obu tych spotkaniach uczestniczyło łącznie blisko 1200 osób. Uczestnicy spontanicznie podjęli inicjatywę tworzenia w całym kraju Społecznych Komitetów na rzecz Naprawy Wymiaru Sprawiedliwości.

Pod koniec marca 2017 w Warszawie spotkali się reprezentanci powstałych w całej Polsce Społecznych Komitetów Naprawy wymiaru Sprawiedliwości, obecni byli także reprezentanci innych środowisk zainteresowani naprawą ustroju Polski - w tym przedstawiciele Ruchu Obywatelskiego na rzecz Jednomandatowych Okręgów Wyborczych. Zebrani utworzyli otwarty Społeczny Ruch Naprawy Wymiaru Sprawiedliwości i Ustroju Państwa.

Jako podstawowe postulaty w zakresie wymiaru sprawiedliwości zebrani przyjęli następujące żądania:

- 1) Wybieralności sędziów jako realizacji fundamentalnej zasady suwerenności Narodu wyrażonej w art. 4 Konstytucji RP - albo w wyborach powszechnych, albo przez wybrane przez obywateli organy;
- 2) Wprowadzenia instytucji ławy przysięgłych jako realizacji art. 182 Konstytucji RP;
- 3) Wprowadzenia instytucji sędziego pokoju wybieranego w powszechnych wyborach przez mieszkańców, jednostki samorządu terytorialnego (gminy) do rozpatrywania spraw o wykroczenia;
- 4) Wyboru członków Krajowej Rady Sądownictwa w wyborach powszechnych i przywrócenia w

ten sposób zgodności jej składu z zasadą suwerenności Narodu wyrażoną w art. 4 Konstytucji (propozycja: wybór 15 członków (sędziów) w wyborach powszechnych przez obywateli (art. 187 ust. 1 pkt. 2).

Jednocześnie zaprezentowano wstępny projekt ustawy o ustroju sądów powszechnych przyjęty przez Poselski Zespół na rzecz Nowej Konstytucji, który uwzględnia proponowane rozwiązania.

Obserwowana rozrastająca się patologia w polskim wymiarze sprawiedliwości ma bowiem wyraźne przyczyny ustrojowe.

Jak naprawić sądy?

Przyczyną patologii w wymiarze sprawiedliwości jest naruszenie fundamentalnej zasady zwierzchnictwa Narodu nad każdą władzą Rzeczypospolitej. Zasada ta jest zapisana w art. 4 Konstytucji i mówi:

"Władzę zwierzchnią w Rzeczypospolitej sprawuje Naród. Naród sprawuje władzę przez swoich przedstawicieli albo bezpośrednio".

Tymczasem sędziowie - pełniąc władzę sądowniczą - sami siebie wybierają i sami siebie kontrolują - co stanowi absolutny dziwoląg ustrojowy i co właśnie jest źródłem narastającej patologii i korupcji. Wszak zgodnie z trzeźwą maksymą lorda Actona: "Wszelka władza korumpuje, a władza absolutna korumpuje w stopniu absolutnym".

Czy można się zatem dziwić, że sędziowie kontrolowani przez swoich kolegów czują się całkowicie bezkarni. Nie mają sobie nic do wyrzucenia ani jeśli idzie o etyczną ani merytoryczną stronę orzecznictwa, ani jeśli idzie o sprawność procesów. Wszak po latach bezkarności doszli do wniosku, że są "zupełnie nadzwyczajną kastą ludzi" - jak to wyraziła sędzia Kamińska. I mówiła prawdę - oni tak o sobie myśla.

W obecnym stanie ustrojowym nikt nic im nie może zrobić choćby wydawali najbardziej skorumpowane wyroki (patrz warszawska afera prywatyzacyjna) czy po prostu się objęli. Do zupełnej rzadkości nale-



Janusz Antoni Sanocki (ur. 5 marca 1954 w Nysie) – polski dziennikarz, polityk, działacz opozycji antykomunistycznej w PRL, samorządowiec, burmistrz Nysy w latach 1998–2001, poseł na Sejm VIII kadencji.

W 1979 ukończył studia na Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie na Wydziale Organizacji i Zarządzania. W tym samym roku podjął pracę w Fabryce Pomocy Naukowych w Nysie. Następnie był zatrudniony w Nyskim Przedsiębiorstwie Budowlanym i Opolskim Przedsiębiorstwie Budownictwa Przemysłowego nr 1. W 1993 zaczął kierować lokalnym tygodnikiem „Nowiny Nyskie”.

Jest autorem książek („Powódź w Nysie” - 1997, „WoJOWnicy z 2005 i Za oknem mur, kolczasty drut... z 2008), a także licznych publikacji w prasie krajowej i lokalnej.

W 1980 należał do założycieli NSZZ „Solidarność” w Nysie. Kierował MKZ Ziemi Nyskiej, był delegatem na I Krajowy Zjazd Delegatów związku w Gdańsku. We wrześniu 1981 współtworzył i stał na czele nyskiego Klubu Służby Niepodległości. Po wprowadzeniu stanu wojennego 13 grudnia 1981 został internowany, przebywał w obozach internowania w Opolu, Grodkowie, Kamiennej Górze, Gło-

gowie, Nysie, Uhercach. Zwolniony został 10 grudnia 1982, zaangażował się w podziemną działalność wydawniczą i samokształceniową.

W 1985 za działalność opozycyjną aresztowany, po pięciu miesiącach pobytu w areszcie skazano go na karę 1 roku i 6 miesięcy pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania. W 1986 inicjował powstanie jawnej regionalnej struktury związkowej – Tymczasowej Rady Regionalnej NSZZ „Solidarność” Śląska Opolskiego. W 1989 brał udział w obradach Okrągłego Stołu jako ekspert w zespole polityki mieszkaniowej, w tym samym roku w okresie wyborów współorganizował kampanię „Solidarności” w województwie opolskim (jako wiceprzewodniczący wojewódzkiego Komitetu Obywatelskiego). Wycofał się następnie z działalności związkowej.

W 1990 utworzył nyski Komitet Obywatelski, który wygrał pierwsze wybory samorządowe w Nysie. W 1991 został członkiem Kongresu Liberalno-Demokratycznego, w latach 1992–1993 należał do Unii Polityki Realnej. W 1993 wycofał się z partyjnej aktywności i założył lokalne stowarzyszenie Liga Nyska. Od 1996 związany z Ruchem na rzecz Jednomandatowych Okręgów Wyborczych.

W 2000 został wybrany na pre-

zą wydalenia ze stanu sędziowskiego w postępowaniu dyscyplinarnym. Najczęściej te przypadki dotyczą już całkowicie bezczelnych przestępstw. W moim mieście sędzia jeździł po pijanemu, przyjaźnił się z przestępcami, został zawieszony i aż 7 lat trwało postępowanie, podczas którego pobierał pensję. W końcu go wydano, ale po siedmiu latach.

Inny sędzia nakłaniał rozważając się kobietę do fałszywych zeznań. Miał pecha, bo była to dziennikarka radiowa, która nagrała rozmowę. Żadna krzywdą sędziemu się nie stała - przeszedł w stan spoczynku.

W istocie w Polsce nie mamy wymiaru sprawiedliwości. Mamy jakąś jego karykaturę. Konieczna jest więc radykalna reforma najważniejszej władzy w demokratycznym państwie. Konieczne jest przywrócenie zasady suwerenności Narodu, czyli wybieralności sędziów.

W projekcie ustawy przyjętym przez Poselski zespół na rzecz Nowej Konstytucji proponujemy utworzenie Wojewódzkich Rad Sądownictwa - pochodzących z wyboru ciał, które wybierałyby kandydatów na sędziów (zgłaszanych potem do Krajowej Rady Sądownictwa) a także prowadziłyby kontrolę działalności sędziów - w tym postępowania dyscyplinarne. Rozwiązanie takie jest zgodne z Konstytucją.

Propozycje wysuwane przez Poselski Zespół na rzecz Nowej Konstytucji nie są gotowymi rozwiązaniami. Są to propozycje do debaty publicznej. Uważamy, że reforma wymiaru sprawiedliwości powinna być poprzedzona szeroką dyskusją społeczną, a projekty zmian nie powinny rodzić się w zaciszu ministerialnych gabinetów i być naznaczone politycznymi czy wręcz partyjnymi interesami. Polakom nie jest potrzebne sądownictwo ani PiS-owskie, ani platformerskie. Polakom jest potrzebne sądownictwo sprawne i uczciwe.

Głębokie zmiany są zatem konieczne również w Krajowej Radzie Sądownictwa - dopóki taki organ będzie istniał w Konstytucji. Bez-

zesa Stowarzyszenia na rzecz Zmiany Systemu Wyborczego „JOW”. Pełnił tę funkcję do 2008. Od 1994 do 2006 był radnym rady miejskiej w Nysie, a w latach 1998–2001 sprawował urząd burmistrza Nysy. W 2006 został wybrany do rady powiatu nyskiego.

W wyborach do Parlamentu Europejskiego w 2009 jako bezpartyjny bez powodzenia ubiegał się o mandat europosła z ramienia Prawicy Rzeczypospolitej w okręgu wyborczym Katowice. Pełnił funkcję pełnomocnika okręgowego tej partii w Opolu. W wyborach samorządowych w 2010 i w 2014 uzyskiwał reelekcję do rady powiatu z listy Ligi Powiatu Nyskiego. W wyborach parlamentarnych w 2011 został kandydatem Prawa i Sprawiedliwości do Senatu w okręgu nr 51 (jako bezpartyjny). Po ujawnieniu przez media wypowiedzi dla białoruskiej telewizji, w których Janusz Sanocki miał zarzucać polskim mediom kreowanie nieprawdziwego obrazu Białorusi, poparcie PiS jeszcze przed wyborami zostało wycofane.

Od 2011 r. blisko współpracował z **Pawłem Kukizem** organizując szereg imprez ogólnokrajowych (np.

Kongres Protestu – Warszawa 2012, Kongres Oburzonych w Gdańsku – marzec 2013) a następnie w kampanię Pawła Kukiza przed **wyborami prezydenckimi w 2015**. W **wyborach parlamentarnych w tym samym roku** stworzył listę wyborczą zorganizowanego przez niego **komitetu wyborczego wyborców** w okręgu opolskim. Uzyskał mandat posła VIII kadencji, otrzymując 15 705 głosów. Nie został przyjęty do **klubu parlamentarnego Kukiz'15** i pozostał posłem niezrzeszonym.

W Sejmie w listopadzie 2015 r. zainicjował powstanie Poselskiego Zespołu na rzecz Nowej Konstytucji. Zespół zorganizował dwie konferencje w Sejmie dla osób pokrzywdzonych przez sądy i prokuraturę, wydał dwa raporty na temat sądowego bezprawia w Polsce i opracował projekt ustawy o ustroju sądów powszechnych.

Po ogłoszeniu przez Prezydenta RP zamiaru przeprowadzenia referendum konstytucyjnego, Poselski Zespół zgłosił poparcie tej akcji.

Od urodzenia mieszka w Nysie. Żonaty, jest ojcem trzech córek.

względnie 15 sędziów wchodzących w jej skład powinno pochodzić z wyboru dokonanego bądź bezpośredniego przez Naród bądź przez przedstawicieli Narodu.

Obecnie w propozycji rządu PiS mamy wybór tych sędziów przez Sejm zwykłą większością głosów. Uważamy, że nie jest to naruszenie Konstytucji, ale lepiej byłoby gdyby wybór dokonywał się kwalifikowaną większością głosów posłów (np. 3/5) żeby uniknąć posądzeń o upartyjnienie elekcji składu KRS. Najlepiej wszakże gdyby wybór tych sędziów nastąpił w wyborach powszechnych, po szerokiej prezentacji i dyskusji o ich walorach etycznych i zawodowych. Sędzia bowiem to nie zawód. To pełnienie publicznej władzy.

Propozycje które przedstawiamy nie stanowią zamkniętych, gotowych rozwiązań. Oczekujemy, że pojawią się jeszcze inne, może lepsze rozwiązania. Ważne jest by

nowy kształt wymiaru sprawiedliwości zapewniał poszanowanie zasady zwierzchnictwa Narodu, czyli bezpośredni lub pośredni wybór sędziów przez Naród oraz wprowadzał realną - czyli zewnętrzną kontrolę ich działalności. Obecnie bowiem nie istnieje rzeczywista kontrola instancyjna, a sędziowie na skutek złamania zasady zwierzchnictwa Narodu nad swoją działalnością, zamienili się w bezkarną kastę nadludzi. Oto źródło zła, które trzeba wyplenić. (...)”

Cdn.

**Zgodę na przedruk
wyraził autor broszury:
Janusz Sanocki
poseł na Sejm RP
(niezrzeszony) z Nysy
Przygotował:
R. Milewski**

Ekspert inż. Jerzy Grzeszczuk haptenolog z Goleniowa

cz.15



Fot. E. Pietruch

Publikujemy już 15 odcinek z książki pt. **Haptenowe (antygenowe) działania organizmów – przyczyna wielu zjawisk i chorób**, autorstwa p. Jerzego Grzeszczuka eksperta inżyniera haptenologa z Goleniowa. A zainteresowanie naszych Czytelników wskazuje, że publikacja w odcinkach jest trafionym pomysłem. Książka wydana była w roku 1998; a zainteresowanych zakupem książki informujemy, że nakład jest wyczerpany. Ale książka jest dostępna w **czytelniach** następujących bibliotek: 1) Biblioteka Narodowa w Warszawie, 2) Biblioteka Lekarska w Warszawie 3) Biblioteka Pedagogiczna w Warszawie, 4) Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie, 5) Biblioteka Wojewódzka w Szczecinie. A także w Bibliotekach Uniwersyteckich w: 5) Katowice, 6) Kraków, 7) Lublin, 8) Łódź, 9) Toruń, 10) Wrocław.

W dzisiejszym odcinku przedruk rozpoczynamy od strony 198, rozdziału pod tytułem: **„CZŁOWIEK ŹRÓDŁEM ALERGI**

To było w Elblągu na początku



Jerzy Grzeszczuk, rok urodzenia 1939. Matura w 1957, Technikum Budowy Maszyn w Elblągu. 1957-60 pomocnik tokarza w Zakładach Mechanicznych im. Gen. Karola Świerczewskiego w Elblągu. 1960-61 zasadnicza służba wojskowa. 1961-1963 nauka w Oficerskiej Szkole Lotniczej w Dęblinie, tytuł pilota w stopniu podporucznika. 1972-75 studia zaoczne w Wyższej Oficerskiej Szkole Lotniczej w Dęblinie, dyplom inżyniera - pilota. W roku 1983 zwolniony ze służby wojskowej w stopniu majora.

Od 1981 zainteresowania biologią molekularną. Autor dwóch wynalazków (linijka z podziałkami

krotności jednostek miary układu SI oraz podwozie do wózka dziecięcego przystosowanego do jazdy po schodach).

Udział w 24 konferencjach naukowych w Polsce i za granicą. Autor czterech publikacji naukowych o toksycznym działaniu ludzi:

1/ Rumyantsev S.N.; Grzeszczuk J.: "Nasilno mił nie budiesz"(w j. rosyjskim). Chimija i Žizń. Akademia Nauk ZSRR Moskwa. Styczeń 1990. 1, strony: 34-37.

2/ Rumyantsev S.N., Grzeszczuk J.: "Pathogenic Effects of the Human Chemical Biofield". Medical

1985 roku. Chyba w styczniu albo w lutym. Był śnieg i mróz. Wprosiłem się z prelekcją do towarzystwa psychotronicznego, którego członkowie raz w tygodniu zbierali się w siedzibie Spółdzielni Mieszkaniowej przy ulicy Gwiazdnej.

Zebraniu przewodniczyła pani Helena Władkowska, która otwierając zebranie zwróciła się do słuchaczy, żeby przez trzy minuty skoncentrowali swoje myśli i uczucia w celu udzielenia pomocy pewnemu ciężko choremu chłopcu. Chłopiec ten był synem pewnej pani, którą będę nazywać X. Pani X była członkinią towarzystwa psychotronicznego.

Na sali zapanowała kilkuminutowa cisza, a po jej zakończeniu przystąpiłem do prelekcji na temat zmian chemicznych we krwi człowieka, który wraz z powietrzem wdycha obce hapteny.

Po zakończeniu prelekcji podeszła do mnie pani X i poprosiła, abym poszedł z nią do jej syna, który do 10-go roku życia rozwijał się normalnie, chodził do szkoły, aż nagle stracił siły i przestał chodzić. Nie bardzo wierzyłem, że mogłem w czymś pomóc temu chłopcu. Ale spróbować można. Poszedłem.

Zastałem 13-letniego chłopca. Jarek siedział na tapczanie. Jego ciało było spuchnięte, miękkie. Przy dotknięciu ciała palcami, tuż pod powierzchnią skóry wyczuwało się ogromną ilość drobnych guzków, które miękły podczas masażu.

Matka każdego dnia masowała ciało chłopca, żeby rozmiękczyć te guzki. Skóra chłopca była pokryta wysypką. Chłopiec był błydy.

Przychodziła do niego nauczycielka, która uczyła go czytać i pisać, ale ręka mu słabła po napisaniu kilkunastu wyrazów. Na nogach nie mógł stać. Nawet uklęknąć nie mógł, bo kolana były obrzęknięte i bolały przy silniejszym dotknięciu.

Choroba zaczęła się przed trzema laty. Mieszkali wtedy w innym mieszkaniu. Leczenie nie dało rezultatu. Gdy Jarek przestał chodzić, koniecznością stało się zapewnienie mu stałej opieki. Wtedy rodzina

Hypotheses. Churchill Livingstone of Edinburgh, London, New York, Philadelphia, San Francisco, Sydney and Toronto. 1995; 45, 1: 94-98.

3/ Grzeszczuk J.: "Lewis Antigens as a Possible Cause of Sudden Death of Previously Healthy Adults and Infants and of Diseases and Phenomena Linked to Tissue Ischemia". Medical Hypotheses. Churchill Livingstone of Edinburgh, London, New York, Philadelphia, San Francisco, Sydney and Toronto. 1997; 49, 525-527.

4/ Grzeszczuk J.: "A Possible Reason for the 'Fatal Vision' of the Famous American Surgeon Jeffrey MacDonald" w: Tymieniecka A.T. (redaktor): „The origins of life”. World Institute for Advanced

Phenomenological Research and Learning. Kluwer Academic Publishers. Dordrecht, Boston, London. Analecta Husserliana LXVI, 349-355. 2000.

Wymienione trzy prace [2, 3, 4] opublikowane były w języku angielskim, bo naukowcy na całym świecie porozumiewają się językiem angielskim. Dostęp do publikacji jest przez internet.

Poza tym, Jerzy Grzeszczuk wydał kilka książek w języku polskim. Wszystkie są dostępne w Bibliotece Narodowej w Warszawie oraz w bibliotekach uniwersyteckich.

Od roku 2002 prowadzi własny Instytut Haptenologii – pierwszy w świecie.

(red.)

X przeprowadziła się do jednego pokoju z używalnością kuchni łazienki u pewnej samotnej starszej pani, która przejęła opiekę nad ich synem w czasie, gdy rodzice pracowali zawodowo w fabryce.

W starym mieszkaniu chłopiec był osłabiony i miał trudności z chodzeniem. Po wprowadzeniu się do mieszkania starszej pani nasiliły się objawy chorobowe u chłopca. Jego ciało spuchło jak bania. Na skórze pojawiała się swędząca wysypka. Na domiar złego w nowym mieszkaniu pani X poczuła się chora, a jej mąż też stopniowo zaczął tracić siły, stając się przewlekłe chory.

Pani X wiedziała jedno: ona nie może ulec chorobie, bo co wtedy stałoby się z jej synem i mężem? Z tego powodu pani X zwiększyła swoją aktywność życiową.

Ponieważ lekarze byli bezradni, pani X zainteresowała się niekonwencjonalnymi metodami leczenia. Od tego czasu jej życie nabrało tempa, jak nigdy dotąd. Osiem godzin dziennie pracowała w fabryce, zawsze na świeżym powietrzu, jako kierowca na wózku elektrycznym. Po powrocie z pracy zajmowała się synem i coraz bardziej schorowanym mężem.

Uczestniczyła w zebraniach

towarzystwa psychotronicznego. Czytała książki o niekonwencjonalnych metodach leczenia. Dotkliwe niedobory finansowe łagodziła robiąc na drutach kapcie, które sprzedawała znajomym. Dochód z tego nie był wielki, ale pozwalał na życie nie odbiegające od poziomu życia przeciętnych ludzi w Polsce.

Rodzina miała zbadane grupy krwi. Wszyscy mieli grupę krwi A₁ Rh dodatni. Jarek nie miał przetaczanej krwi, dlatego wnioskowałem, że w tym przypadku jest mało prawdopodobne, by hapteny rodziców działały na syna chorobotwórczo.

Przyczyny choroby były inne.

Szukając alergenu zainteresowałem się mieszkaniem, które było suche, pozbawione grzybów pleśniowych. Ogrzewane było kaloryferami tak bardzo, że było w nim gorąco. Składało się z dwóch pokoi, kuchni i łazienki. W jednym z pokoi mieszkała właścicielka mieszkania, starsza pani. Miała ona 83 lata i była zdrowa, jak na swój wiek. Nigdy w życiu nie korzystała z pomocy lekarza. Swojej grupy krwi nie знаła.

Wtedy powiedziałem, że jeśli starsza pani jest wydzielaczem antygenów B, to jej zapach może być przyczyną choroby całej rodzi-

ny X, bowiem wszyscy jej członkowie mają naturalne przeciwciała anty-B. Zaproponowałem, żeby starsza pani zbadała swoją grupę krwi, ale nie bardzo wierzyłem, że ona to zrobi.

Po chwili dowiedziałem się, że starsza pani mieszka w swoim mieszkaniu od kilkudziesięciu lat, natomiast choroba chłopca zaczęła się, gdy rodzina X mieszkała w innym mieszkaniu. Na podstawie tej informacji całkowicie zwątpiłem w to, że hapteny pochodzące z organizmu starszej pani mogły spowodować chorobę Jarka. To był mój straszny błąd, którego do dzisiaj żałuję, bo już wtedy można było przerwać postępy choroby.

Tymczasem w dalszym ciągu szukałem alergenu w mieszkaniu. Przyjrzałem się wyposażeniu mieszkania. Zwróciłem uwagę na dwa zwinięte w rulon nowe dywany, które zapakowane w folię leżały na szafie.

Kiedyś czytałem w gazecie, że w fabryce dywanów niektórzy pracownicy chorują na alergie, bowiem we włóknach syntetycznych znajdują się substancje o antygenowych właściwościach. Z tego powodu pracowników uczulonych na włókna dywanów przenosi się do pracy z dala od dywanów.

Poradziłem usunąć z mieszkania niepotrzebne dywany. Wtedy pani X zapytała, czy włóczka, z której robi kapcie, może zawierać szkodliwe antygeny, ponieważ po każdej robocie kapci na jej rękach i nogach pojawia się swędząca wysypka. Z tego powodu po robocie starannie myje ręce i nogi, a pyły z włóczki na podłodze ściąga za pomocą mokrej ścierki.

Powiedziałem, że substancje zawarte we włóczce mogą działać jak alergen, a że powodują u niej wysypkę na skórze, to znaczy że mogą być przyczyną choroby Jarka. Wtedy pani X otworzyła jedną z szaf i moim oczom ukazała się sterła włóczki z tworzyw sztucznych. Włóczka miała specyficzny zapach i była nieprzyjemna w dotyku.

Zapytałem, czy pojawienie się włóczki w domu ma jakiś związek z pojawieniem się choroby u Jarka.

Pani X odpowiedziała, że w okresie, gdy mieszkali w poprzednim mieszkaniu, także robiła kapcie i właśnie wtedy pojawiła się choroba u syna. Po tym wyjaśnieniu zaleciłem wyrzucić włóczkę z mieszkania oraz wyrzucić sztuczne kwiaty i kwiaty doniczkowe, bo i one mogą skażać powietrze zawartymi w nich haptenami. Zaleciłem także dobrze wietrzyć całe mieszkanie. W dni bezwietrzne stosować wentylator przy oknie, które powinno być zawsze otwarte, żeby powietrze w mieszkaniu było równie czyste, jak na dworze.

Po wyjeździe z Elbląga oczekiwałem od rodziny X informacji o stanie zdrowia Jarka. Ale oczekiwaną wiadomość nie nadchodziła. Po czterech latach, 22-go grudnia 1988 roku byłem w Elblągu i odwiedziłem rodzinę X.

Zapukałem do drzwi. Usłyszałem: „Proszę”. Wszedłem. W pokoju na fotelu siedział mężczyzna prawie, bo już 17-letni Jarek. Był sam w domu. Poznał mnie. Zapytałem o zdrowie.

Powiedział, że jest wielka poprawa. Wprawdzie nie może chodzić, ale dawniej był spuchnięty, jak bania i na całym ciele miał swędzącą wysypkę. Teraz nie ma śladu, ani po wysypce, ani po opuchliznie. Nie boli, gdy matka go masuje.

Przychodzą do niego nauczyciele ze szkoły zawodowej i uczą go zawodu kaletnika. Ręce ma dużo silniejsze, niż dawniej. Teraz może pisać bardzo długo. Może pracować. Wypalarką do drewna wypalił na desce rozmaite obrazki z bajek. Nogi ma słabe, ale gdy siedząc w fotelu trzyma stopy na śliskiej podłodze, to może stopy przesunąć. Jeśli stopy są na dywanie, to tarcie między stopą a dywanem uniemożliwia mu przesunięcie stóp.

Zapytałem, czy poprawa zdrowia nastąpiła po usunięciu z mieszkania dywanów oraz motków z włóczką.

Jarek odpowiedział, że włóczkę i dywany wyrzucono natychmiast po mojej wizycie w 1985 roku, ale zdecydowana poprawa zdrowia zaczęła się dopiero od marca 1988. Wtedy zaczęła znikać bezpowrotnie

zarówno opuchlizna, jak i wysypka na ciele. Znikają także rozsiane grudki pod skórą. Teraz ciało jest jędrne, można je uderzać, masować i nie boli. Może kłęzczyć na kolanach, a dawniej spuchnięte kolana bolały przy dotknięciu. Powiedział, że przyczyną choroby była właścicielka mieszkania, starsza pani, która zmarła w marcu 1988 roku.

Nie mogłem uwierzyć w to, że hapteny starszej pani spowodowały chorobę Jarka, bo przecież choroba zaczęła się, gdy mieszkali w innym mieszkaniu, a tam nie mieszkała starsza pani.

W czasie naszej rozmowy do domu przyszedł ojciec Jarka. Szedł z trudem, pokrzywiony. Wrócił z zabiegu akupunktury (jeden zabieg kosztował 1000 zł.) Zamierzał wziąć pięć zabiegów, by zobaczyć, czy to pomoże. Powiedział, że w zdrowiu syna nastąpiła wielka poprawa, szczególnie od chwili, gdy zmarła właścicielka mieszkania. Zresztą, zaraz przyjdzie żona, to wszystko dokładnie opowie.

Przyszła żona. Poznała mnie. Zaparzyła kawę i powiedziała, że jej syn zdrowieje i że miałem rację na prelekcji w 1985 roku, mówiąc o chemicznym działaniu ludzi. Ona się o tym przekonała. Wszystkim ludziom to mówi, ale nie chcą wierzyć. Opowiedziała, jak to było ze starszą panią i jaki to ma związek z chorobą Jarka, a także z chorobami innych ludzi.

Gdy starsza pani była młodą dziewczyną, pracowała jako służąca u pewnego bogacza i miała z nim dziecko. Po porodzie dziecko oddało na wychowanie jakimś ludziom, a ona poszła na służbę do innej rodziny. Tam znowu była kochanką jej pracodawcy, który zmarł na raka dość szybko od chwili nawiązania z nią intymnych kontaktów. Po jego śmierci została służącą u żony zmarłego, ale i ta zaraz się rozchorowała. Przez wiele lat nie mogła chodzić i także zmarła, chyba przedwcześnie, bo w wieku 60 lat.

Po wojnie przez parę dziesiątków lat starsza pani miała duże mieszkanie, dlatego przyjmowała lokatorów. Prawie wszyscy, którzy u niej mieszkali, bo aż 7 spośród 8

lokatorów rozchorowało się w tym mieszkaniu. O dwóch lokatorach wiadomo, że po wyprowadzeniu się z tego mieszkania wyzdrowieli całkowicie, chociaż byli ciężko chorzy i nie mogli nawet chodzić. Nie wiadomo, co stało się z pozostałymi lokatorami po opuszczeniu tego mieszkania.

Starsza pani lubiła chodzić na plotki do sąsiadki. Kilka razy podczas tych wizyt jej sąsiadka traciła przytomność. Wtedy starsza pani chodziła do telefonu i wzywała pogotowie ratunkowe.

W czasach, gdy rodzina X mieszkała w innym mieszkaniu, pani X i jej mąż pracowali w fabryce, a syn chodził do szkoły. Do pomocy w domu zatrudniono ową starszą panią, która w dni powszednie przychodziła na kilka godzin do ich domu i gotowała obiady. Gdy syn wracał ze szkoły, to starsza pani podawała mu obiad. Ona bardzo lubiła Jarka. Głaskała go po głowie, zachęcała do jedzenia i prawie **godzinę dziennie była blisko niego**.

I wtedy zaczęła się choroba Jarka, który stał się senny, słaby, zaczął mieć trudności z chodzeniem. Wkrótce przestał uczęszczać do szkoły. Wymagał stałej opieki, więc starsza pani sprawowała ją pod nieobecność rodziców. Choć lekarze byli bezradni, rodzice nie załamali się. Szukali ratunku wszędzie, nie lekceważąc znachorów, zielarzy i radiestetów. Kilku radiestetów zgodnie orzekło, że mieszkanie jest silnie napromieniowane. Podczas radiestetycznego badania mieszkania jeden z radiestetów złamał różdżkę, którą trzymał w dłoniach, natomiast wahadło tak rozkręciło, że omal nie urwało się ze sznurka. Radiesteci zalecili zmianę mieszkania. Wtedy rodzina X skorzystała z propozycji starszej pani i przeprowadziła się do jej mieszkania.

W nowym mieszkaniu Jarek nabawił się trwałej wysypki na skórze i pojawiła się opuchlizna. Cała rodzina zaczęła chorować. Pani X nie rozchorowała się na dobre chyba tylko dlatego, że pracowała na świeżym powietrzu. Mąż pani X rozchorował się bardzo poważnie,

być może dlatego, że pracując jako urzędnik mało przebywał na świeżym powietrzu. Jarek stale przebywał w mieszkaniu pod bezpośrednią opieką starszej pani, dlatego jego stan był najcięższy.

Starsza pani zawsze bała się przeciągów i niechętnie otwierała okna w mieszkaniu. W źle wietrżonym mieszkaniu powietrze nasycone było haptenami z organizmu starszej pani.

Wprawdzie po mojej pierwszej wizycie częściej wietrzono mieszkanie, ale choroba Jarka nie ustępowała, a objawy chorobowe u męża w dalszym ciągu nasilały się.

W roku 1987 rodzina X w okresie słonecznego lata przeniosła się do altany na ogródku działkowym. Zabrali tam syna na wózek inwalidzkim. Przez parę miesięcy cieszyli się słońcem, świeżym powietrzem i bliskością przyrody. Wtedy to Jarek zaczął szybko zdrowieć. Po miesiącu nie było śladu po wysypce, a obrzęknięte ciało stopniowo stawało się coraz bardziej jędrne. Rozsiane grudki na ciele miękkie i znikwały pod działaniem masażu matki. Także mąż czuł się zdrowszy.

Pani X nie mogła nacieszyć się zmianami na lepsze u syna i męża, a także sama czuła się zdecydowanie lepiej niż w mieszkaniu. I wtedy, gdy zdrowie wszystkim wracało, na działkę przyjechała starsza pani, która uwielbiała Jarka. Starszuszka bardzo się uradowała, że Jarek zdrowieje. Nie mogła się nim nacieszyć. Głaskała go, całowała i tuliła się do niego z wielkiej radością.

W tym czasie Jarek siedział na wózku inwalidzkim, bez koszuli i opalał się. W pewnej chwili ktoś zauważył na ciele chłopca czerwone plamy z wysypką w miejscach, gdzie dotykała go starsza pani. To były ślady po jej pocałunkach i dotknięciach dłoni.

Wszyscy byli przerażeni. Obejrzelik dokładnie ślady na ciele chłopca. Ktoś powiedział, że starsza pani ma chyba w sobie jakiegoś demona, skoro po jej dotknięciach pojawia się taka wysypka.

Na drugi dzień rano ilość plam na ciele chłopca wzrosła. I wtedy

rodzina X przypomniała sobie moje ostrzeżenie, że hapteny starszej pani mogą być chorobotwórcze dla nich. Dopiero wtedy postanowiono działać.

Zbliżała się chłodna pora roku i na działce nie można było zimować. Nie mieli szans na zdobycie innego mieszkania, dlatego oddzielili ich pokój od pozostałych pomieszczeń. Przetawiono meble tak, że stanowiły coś w rodzaju ścianki. Resztę obili dyktą. Wstawili drzwi do ich pokoju. Szpary w przepierzeniu zakleili paskami papieru. Starszej pani zabroniono wstępu do pokoju Jarka. Prawdopodobnie było to dla niej bardzo bolesne, ale od tej pory hapteny starszej pani w znacznie mniejszym stopniu przenikały do ich pokoju. Mogli teraz wietrzyć swój pokój, a starszej pani wietrzenie już nie przeszkadzało.

Starsza pani nie mogła się na dziwić, że to substancje z jej organizmu mogły spowodować chorobę nie tylko u Jarka, ale i prawdopodobnie u wielu innych lokatorów, którzy dawniej u niej mieszkali. A ponieważ się o tym przekonała, trzymała się z daleka od chłopca, który powoli zdrowiał.

W marcu 1988 roku starsza pani zmarła.

Po jej śmierci, pani X przystąpiła do robienia porządków w pokoju zmarłej i wtedy przekonała się, że od dotykania pościeli oraz ubrań zmarłej dostawała wysypki na skórze. Z tego powodu cała pościel i poduszki z pierza wrzuciła do wanny i przez dwa dni moczyła w kilka razy zmienianej wodzie. Po wyschnięciu można było tę pościel bezpiecznie dotykać. Pozostała jeszcze szafa, w której były niezbyt czyste, ale jeszcze nie prane ubrania po zmarłej.

Poprosiłem panią X, żeby dała mi coś z odzieży po zmarłej. Zamierzałem dać tę odzież do jakiegoś laboratorium do badań na obecność haptenów. Na moją prośbę pani X podeszła do szafy i wyrzuciła z niej stertę ubrań, które nosiła starsza pani. Zaproponowała mi, żebym sobie wybrał coś z tej sterty. Wybrałem chustę na głowę i sweter. Pani X zapakowała mi to w foliową torbę. Podczas grzebania w

stercie ubrań na rękach pani X pojawiła się wysypka, a syn jej, który siedział około dwa metry od tej sterty poinformował, że czuje pieczenie na twarzy. Na te słowa pani X podeszła do syna i stwierdziła, że na jego twarzy także pojawiła się wysypka – znak, że haptenty ze sterty ubrań zmarłej przedostały się do powietrza w mieszkaniu. Doradziłem wyprać albo wyrzucić z mieszkania wszystkie ubrania po zmarłej. Dobrze umyć, a następnie pomalować ściany. Zmienić pokrycia tapicerskie na meblach, bowiem ściany oraz tapicerka są nasycone haptenami właściciela.

Udzielając tych rad przypomniałem sobie znajomego tapicera, który podczas wymiany pokrycia tapicerskich w starych tapczanach i fotelach doznawał niekiedy tak silnej alergicznej wysypki, że ciężko chorował.

W listopadzie 1991 r. wykonano badania antygenów, które pozostały w swetrze noszonym przez opiekunkę Jarka. Starsza pani była wydzielaczem antygenów B. Na tej podstawie sądzę, że antygeny B mogły spowodować chorobę Jarka.

Tymczasem rodzina X miała nadal wiele problemów. Jarek był duży i ciężki. Trudno go było przemieszczać. Miał wózek inwalidzki z elektrycznym napędem, ale z domu nie mógł się wydostać, bo mieszkali na trzecim piętrze bez windy. Potrzebne im było mieszkanie, z którego można wózkiem wyjechać na ulicę.

Chłopiec cierpiał też na silne skrzywienie kręgosłupa od wieloletniego siedzenia, ale rodzice cieszyli się mimo to, gdyż syn zdrowiał.

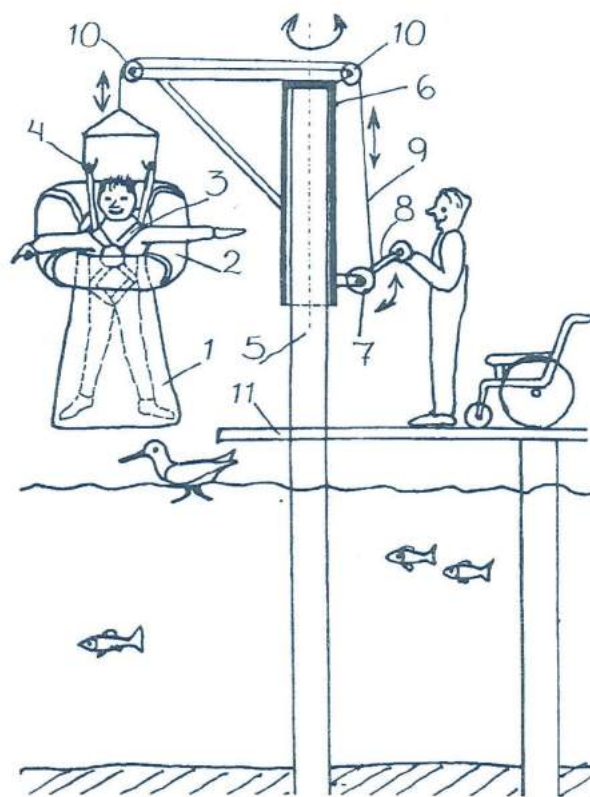
Uważałem, że Jarek powinien zacząć ćwiczyć mięśnie nóg, żeby je wzmocnić. Narządy używane rozwijają się, a nieużywane – zanikają. Nogi miał zbyt słabe, żeby chodzić. Mięśnie nóg można byłoby wzmocnić pływając w wodzie w kamizelce ratunkowej. Powinien pływać w basenie z podgrzewaną wodą. W jego mieście był piękny kryty basen. Chodziłem nawet do kierownika basenu, który chętnie zgodził się udostępnić Jarkowi basen, ale należało Jarka dowozić na

basen, a z tym były poważne trudności. Należało najpierw wydostać się z mieszkania. Zaś basen był tak niefortunnie zbudowany, że miał mnóstwo progów, schodów i barier architektonicznych, które skutecznie odstraszały osoby kalekie.

Sądzę, że przy projektowaniu budynków i rozmaitych użytecznych obiektów powinno się znaleźć takie rozwiązania, by te obiekty były dostępne także dla kalek na wózkach inwalidzkich.

Ponieważ nie we wszystkich miejscowościach są baseny z podgrzewaną wodą, dlatego ośmielałem się przedstawić pomysł, jak zorganizować ćwiczenia rehabilitacyjne nawet w zimnej wodzie w rzece, jeziorze albo morzu. Około 15 lat temu wypróbowałem z dobrym rezultatem tzw. worek ratunkowy dla lotników, którzy podczas lotu nad morzem zmuszeni są do skoku ze spadochronem. Podczas opadania na spadochronie skoczek błyskawicznie wciągał worek na siebie. Po wpadnięciu do zimnej wody worek ratunkowy chronił przed

zmoczeniem ubrania, przed utratą ciepła i przed opadami atmosferycznymi. Worki te różniły się właściwościami i przeznaczeniem. Jeden rodzaj worków przeznaczony był do uprawiania sportu i nadawał się także do ćwiczeń rehabilitacyjnych w zimnej wodzie. Worek ten wykonany był z nieprzemakalnej tkaniny. Po spakowaniu mieścił się w małej aktówce i miał masę około 2 kg. W chłodnej porze roku należało założyć ubranie odpowiednie do temperatury, np. kalesony, sweter, dres, a następnie wejść do worka i skoczyć do wody z pomostu albo ze stromego brzegu lub z trampoliny, nawet z wysokości do 5 metrów. Worek pozwalała na swobodne wykonywanie ruchów rękami i nogami we wszystkich kierunkach, a także płynąć w wybranym kierunku z prędkością do 0,5 metra na sekundę. Osoby chore zamiast skakać w worku do wody mogą być łagodnie wpuszczane do wody i wyciągane z niej za pomocą prostego dźwigu, który można wykonać w warsztacie ślusarskim. Ryc.37.



Ryc. 37: Konstrukcja worka i dźwigu. 1 – worek wodoszczelny, 2 – komora pływakowa, 3 – uprząż od spadochronu, 4 – zaczep, 5 – słup, 6 – rura obrotowa, 7 – bęben do nawijania liny, 8 – korba, 9 – lina, 10 – kółko, 11 – pomost.

Inny worek był przeznaczony do długotrwałego przebywania w zimnej wodzie, nawet podczas opadów deszczu i śniegu. Jedną z prób przeprowadziłem na Mazurach jesienią 1978 r. Było zamglenie, opad mżawki, temperatura powietrza plus 9°C. Po południu ubrałem się ciepło i skoczyłem w worku do jeziora; pływałem kilka godzin, a gdy nadeszła noc spałem w worku na wodzie, aż do rana. Podczas tej próby przebywałem w wodzie bez przerwy około 14 godzin i wcale nie czułem zimna. Po wyjściu z wody byłem wyspany, wypoczęty i przystąpiłem do wykonywania codziennych zajęć.

Jeśli będą zainteresowani, to można uruchomić produkcję worków, bowiem zachowały się filmy i fotografie z przebiegu prób, a nawet opis patentowy: P-195533 opublikowany w Biuletynie Urzędu Patentowego nr 16 z 1978 r. Ryc.38.

wości, gdzie Jarek mieszkał, odwiedzałem go. Ostatni raz byłem u Niego w połowie września 1993r. Jarek uczył się języka angielskiego. Pokazał mi swoje skrypty i wypracowania, bowiem zaliczył jeden rok nauki korespondencyjnej. Chciał być tłumaczem.

Jarek miał swój wewnętrzny świat. Bardzo lubił oglądać w telewizji filmy o Indianach; nagrywał te filmy na taśmy wideo i wielokrotnie oglądał. Czytał książki o życiu Indian. Układał horoskopy. Z czasopism wycinał fragmenty zawierające życiorysy ludzi sławnych albo świętych. Czasem odwiedzali Go księża. Nawet odprawiono w jego mieszkaniu trzy msze święte, ze śpiewem i muzyką; dwie dziewczyny i chłopak grali na gitarach. Przychodzili do Jarka sąsiedzi, przyjaciele, rodzina i bardzo często – najlepszy kolega Artur.

Jarek pisał książkę! Nigdy mi

będzie mieć takie powodzenie, że o mnie wszyscy usłyszą”.

Jarek pisał także wiersze, bajki. Jego mama powiedziała, że miał zdolności jasnowidzenia i pisał książkę o życiu Indian w zamierzonych czasach. Pisał z uporem, a gdy nie mógł pisać ze zmęczenia, to prosił swego ojca albo Artura i oni pisali pod jego dyktando.

Gdy zaszedłem do Jego domu w lutym 1994 r. już Go nie było wśród żywych. Po Jarku zostało kilka zapisanych zeszytów i sporo luźnych karteczek z tekstami. Mama obiecała przejrzeć te rękopisy, uporządkować i być może teksty Jarka zostaną wydrukowane.

Według relacji Jego rodziców, w dniu 27 listopada 1993 roku, Jarek był jakby niezdrowy, ale nikt nie spodziewał się tragedii. Około południa przyszły dwie osoby do Jarka i **po około 10-20 minutach od wejścia tych osób, On nagle**



Ryc. 38: Autor podczas prób prototypu worka.

W piątym wydaniu niniejszej książki, która została wydrukowana w 1992 r., za zgodą Jarka zamieściłem jego adres. Podobno ktoś przeczytał o nim w książce i napisał do niego list.

Czasami, gdy byłem w miejsco-

o tym nie wspominał. On miał zamiar, po zakończeniu pisania, przekazać mi rękopisy, żebym wydrukował Jego książkę. Mama, patrząc na Jego pisanie, mówiła Mu, że zajmuje się głupotami, ale Jarek odpowiadał: „Mamo, ta książka

dostał duszności. Przyjechała karetka reanimacyjna, ale nie udało się Go uratować.

Cdn.

Zgodę na przedruk

wyraził autor książki:
Jerzy Grzeszczuk
ekspert inżynier
haptenolog z Goleniowa
Przygotował:
R. Milewski

PS

Czytelników bardziej zainteresowanych wpływem haptenów na życie ludzkie informujemy, że temat haptenów wywołał duże zainteresowanie i dlatego we Francji została specjalnie utworzona strona internetowa www.haptenes.fr poświęcona książce p. Jerzego Grzeszczuka: "Haptenowe (antygenowe) działania organizmów-przyczyna wielu zjawisk i chorób".

W książce autor przedstawił, w jaki sposób odkrył przyczyny chorób przewlekłych i chorób zwanych nieuleczalnymi oraz relacje osób, które odzyskały zdrowie stosując się do wskazówek i rad autora. Na stronie internetowej, można znaleźć też część teoretyczną, zaczerpniętą z książki autora, pozwalającą lepiej zrozumieć to tak ważne i niezwykle

odkrycie w historii ludzkości.

Doświadczenia autora wykazują, jak prostym sposobem można uniknąć wielu chorób powodujących problemy zdrowotne. W tym miejscu sprawdza się stara maksyma: Łatwiej zapobiegać niż leczyć.

Dla bardziej zainteresowanych można jeszcze dodać informację, że artykuł na ten sam temat istnieje też cały czas na blogu naturopatów szwajcarskich. Wystarczy kliknąć bon-coin-sante.com a potem w kolumnie po prawej stronie napis „Le Blog”. I następnie przewijać, aż do daty „24 avril” (czyli 24 kwietnia). Ponieważ artykuły publikowane są w sposób chronologiczny, odnajdziemy poszukiwany artykuł w dalszej kolejności.

Tłumaczenie:

De nombreux lecteurs ont manifesté leur intérêt pour le sujet des haptènes, c'est pourquoi un site internet à leur intention a été créé, et il est dédié au livre de Jerzy Grzeszczuk, intitulé „Les haptènes dans l'étiologie des maladies physiques, mentales et leur rôle dans

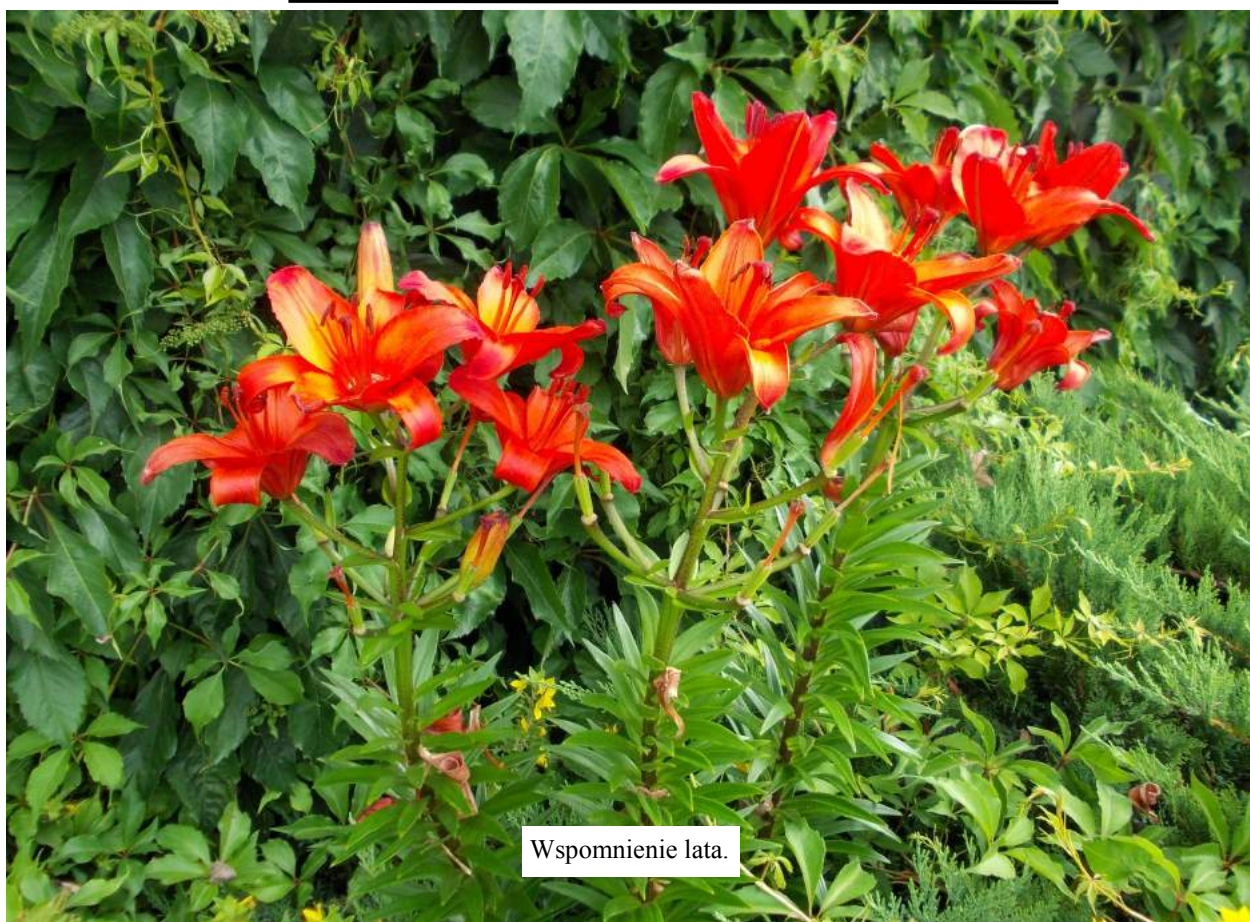
des troubles du comportement”.

L'auteur y décrit son chemin vers la découverte des causes de maladies chroniques et des maladies dites incurables. Il présente aussi les récits de personnes qui ont retrouvé la santé grâce aux conseils de l'auteur. La partie théorique du livre permet de bien comprendre l'importance de cette découverte pour l'humanité.

L'expérience vécue par l'auteur démontre qu'il est possible d'éviter de graves problèmes de santé en utilisant des moyens très simples. Il ne reste plus qu'à suivre cette maxime: „Mieux vaut prévenir que guérir”.

Les lecteurs intéressés trouveront un article au même sujet sur le blog des naturopathes suisses. Pour le trouver, il suffit d'aller sur le site bon-coin-sante.com, ensuite il faut cliquer Le Blog dans la colonne de droite et dérouler jusqu'à la date du 24 avril car les articles sont classés par ordre chronologique.

E. Pietruch
France



Wspomnienie lata.

POEZJA

Janusz Ignacy Borkowski

Gdzie jesteś...!

Gdzie jesteś, mój Boże, gdy pada deszcz?
Dlaczego Cię nie ma, gdy Cię potrzebuję?
Nie pojmuję...
Nie pojmuję...
Nie pojmuję...!

Gdzie jesteś, Boże, gdy burza szaleje?
Trzeba mi u Ciebie wtedy schronienia...
I Twego ramienia...
I Twego ramienia...
I Twego ramienia...!

Gdzie jesteś, Boże, gdy wiatr gna hulaszczy?
Wtedy, tak bardzo..., tak bardzo się boję...
Lecz sam tam stoję...
Lecz sam tam stoję...
Lecz sam tam stoję...!

Tak mi się tylko czasem wydaje...
Szybko się, Boże, za szybko poddaję...
Lecz wiem, że Ty jesteś i w złej pogodzie
Gdzie Słońce z Niebem spotka się w zgodzie...

I dzień po dniu dotrzymujesz mi kroku
I czuwasz wytrwale u mego boku...
Chociaż ja nie zawsze Cię zauważam
I w myślach pochopnych swe serce zatrważam...!

O, wybacż wahania, co mną miotają...
Lecz one moją wiarę wręcz... Umacniają...!
Umacniają...!!!
Umacniają...!!!

Janusz Ignacy Borkowski
Biskupiec Reszelski, dn. 27 maja 1975 r.



Radość Życia!

*Wszystkim pracownikom
Krukowiaka ten wiersz dedykuje*

W kieszeni mam kilka miedzianych groszy...
Na ciele zmiętą latami koszulę...
Na nogach parę dziurawych bamboszy
I radość życia..... Nią serce otulę!

Mam Słońce co twarz promieniem rozpieszcza...
Mam lekki wiatr moje zmysły kojący...
Mam noc, która końcem ranek obwieszcza
I ranek dla przyjscia nocy mdlejący...!

Mam miłość co sensem jest mego życia...
Biorę ją co dzień i wiernie oddaję...
Bo celem każdego ludzkiego bycia
Jest kochać Kogoś. I dziś to przyznaję...!

A zatem jestem niezmiernie bogaty...!
Mam wszystko, choć mierzę się z życia tułactwem...
I oby nie zmusił mnie los do utraty
Tego, co ja zwę mym własnym – bogactwem...!!!

Janusz Ignacy Borkowski

Technik mechanik, „złoty inżynier”, przedsiębiorca, autor książek i wydawca, działacz społeczny. Obecnie student ostatniego semestru budownictwa Kujawskiej Szkoły Wyższej we Włocławku i pierwszego semestru Psychologii Psychotronicznej w Warszawie (medycyna naturalna).

Urodzony 29 X 1952 w Lubrańcu w pow. włocławskim w woj. kujawsko-pomorskim w rodzinie chłopskiej Józefa i Marianny z Piotrowskich.

Szkołę Podstawową ukończył w Kąkowej Woli w 1967 r., a Technikum Mechaniczne we Włocławku, w 1972 r.

W 1977 roku Janusz Borkowski stworzył od podstaw Kujawską Fabrykę Maszyn Rolniczych „Krukowiak”. Podjąwszy produkcję inteligentnych maszyn rolniczych, stworzył miejsca pracy dla 500 osób i sprostął konkurencji na globalnym rynku. W murach starej fabryki w Redeczu Krukowym stworzył Muzeum Techniki Rolniczej i Gospodarstwa Wiejskiego.

Pasją p.Janusza jest pisanie i wydawanie pamiętników, wierszy, a w szczególności okazałych książek o jego kujawskiej Małej Ojczyźnie z serii „Redecz Krukowy i Okolice – Kraina Prastara”, w której ukazało się już 150 tomów.

Jest także bardzo wielkim społecznikiem, działa m.in. w Cechu Rzemiosł Różnych (od 1987), Stowarzyszeniu Producentów i Dystrybutorów Maszyn Rolniczych (prezes Zarządu Krajowego 1997-2011), Kujawsko-Pomorskim Stowarzyszeniu Kulturalnym (prezes Stowarzyszenia), Stowarzyszeniu „Agro-Biznes-Klub” Ludzi Przedsiębiorczych (czł. od 1997), Kujawsko-Pomorskim Związku Pracodawców i Przedsiębiorców (od 1998), AGRO-7 (od 1998), Business Centre Club (czł. od 2009).

Uhonorowany i odznaczony wieloma dyplomami, medalami, odznakami m.in.: Brązowym (2000) i Srebrnym Krzyżem Zasługi (2004), Krzyżem Kawalerskim w Koronie z Gwiazdą Bractwa św. Stanisława (2001); medalami: wojewody kujawsko-pomorskiego (2003), srebrnym *Za zasługi dla pożarnictwa* (2005) oraz odznaką *Zasłużony dla rolnictwa* (2005) i wieloma innymi odznaczeniami branżowymi przemysłu, a w grudniu 2012 roku Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Janusz Ignacy Borkowski
Brześć Kujawski, dn. 2 styczeń 2013 r.

Wirus narodowego fetyszyzmu

W religioznawstwie fetyszym to pierwotna forma religii polegająca na przypisywaniu mocy magicznej przedmiotom wytworzonym przez człowieka. Taki przedmiot – fetysz – staje się potem dla murzy- na czy jakiego innego Papuasa – przedmiotem kultu.

W seksuologii – z kolei – to forma zaburzenia popędu i skierowania go na przedmiot kojarzący się z prawdziwym obiektem pożądania. Np. zamiast kobiety fetyszysta podnieca się dotykając część kobiecej garderoby. To mu wystarcza.

Obawiam się, że duża część naszych polityków zapadła na swego rodzaju fetyszym polityczny, połączony z masochizmem, który u nas ma długą tradycję. Wszak cała nasza mitologia narodowa to rozpamiętywanie przegranych bitew, wywołanych bezmyślnie powstań i ofiar. My nie cenimy za bardzo zwycięstw. Tak oto za prezydenta Lecha Kaczyńskiego powstało w Warszawie Muzeum Powstania Warszawskiego, a nie np. Bitwy Warszawskiej z 1920 r. Bo Powstanie było straszną klęską, a Bitwa 20 roku zwycięstwem. Masochista narodowy wybierze oczywiście jako przedmiot kultu – klęskę.

A co ma robić masochista narodowy w kraju, którego nikt nie dręczy, nikt nie okupuje? Musi znaleźć jakieś rozwiązanie zastępcze. W miejsce prawdziwego wroga i okupanta podstawić jakiś fetysz – przedmiot symbolizujący prześladowanie i cierpienie, bez którego masochista żyć nie potrafi.

Takimi fetyszami stały się najpierw – dla naszych masochistów

postsowieckie pomniki postawione na cześć Armii Czerwonej.

Nie ma rozstrzeliwań, zsyłek, rewizji – ale są pomniki. To co, że postawione jakimś tam Waniom, Akseniom czy Wierom którzy tu zginęli walcząc z naszym prawdziwym wrogiem – hitlerowskimi Niemcami. Pomnik to pomnik – fetysz cierpienia – proces jego bu- rzenia trwa wiele miesięcy. Naj-



Janusz Sanocki poseł na Sejm RP.

pierw trzeba podjąć ustawę, potem decyzje na dole i wreszcie łup – wyburzamy. Przez ten czas nasz fetyszysta przeżywa rozkosz.

W tym samym czasie pomniki Armii Czerwonej stoją spokojnie w Austrii, Czechach, Niemczech i nikomu tam nie przeszkadzają. Tamte narody nie są masochistyczne, nie rozpamiętują klęsk z lubością i pomniki są dla nich zwykłą częścią architektury i świadectwem przeszłości, a nie fetyszem. My narodowi masochiści inaczej patrzymy na świat.

Po pomnikach musiała przyjść kolej na nazwy ulic i ludzi w jakimkolwiek sposób związanych z okresem komunizmu.

II Armia LWP, która zdobyła Kołobrzeg jest niedobra i trzeba jej

nazwę pousuwać z tego miasta.

Podobnie symbolem fetyszyzmu politycznego stali się obrońcy podkarpackiego miasteczka – Birczy – milicjanci, żołnierze LWP, ORMO i Milicji Obywatelskiej, którzy w styczniu 1946 r. bronili miasteczka przed Ukraińską Powstańczą Armią. Tablica pamiątkowa, która miała zawisnąć na Grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie została oceniona i „Obrońcy Birczy” zostali z niej wykreśleni. Byli to wszak żołnierze i milicjanci „komunistyczni”. Dla fetyszysty ich upamiętnianie jest niemożliwe. Powinni byli pozwolić upowcom wymordować ludność miasteczka i wtedy byłoby wszystko dobrze.

Przypadek Birczy to nie ostatnie słowo naszych fetyszystów. Jakiś tydzień temu dotąd rozsądny wicepremier polskiego rządu zapowiedział, że jego marzeniem jest wyburzenie Pałacu Kultury i Nauki – jako „symbolu zniewolenia”. Powtórzył to skądinąd ceniony przeze mnie publicysta – Rafał Ziemkiewicz w prorządowym tygodniku. Jak z przypadku Ziemkiewicza widać: „fetyszym narodowy najzaciejsze trafia głowy”. Może to wirus jakiś jest jego przyczyną?

Pomysł wyburzenia Pałacu Kultury, tylko dlatego, że powstał w czasach Stalina jako „dar narodu sowieckiego” da się wytłumaczyć tylko fetyszym połączonym z masochizmem. Nie ma bowiem nic przeciw wspólnemu z jakąkolwiek kategorią racjonalnego myślenia. Ani z ekonomią, ani z interesem politycznym Polski.

W tym samym czasie kiedy u nas rozprzestrzenia się wirus fetyszyzmu czeski prezydent Miloš Zeman w Moskwie podpisuje z Putinem umowy gospodarcze zapewniające jego krajowi wymierne korzyści.

Ech, może tak do Czech się przenieść?

**Janusz Sanocki
poseł na Sejm RP
(NYS)**



Kujawskie Centrum Naturoterapii

tel.: 506 210 575; 603 791 007

e-mail: kujawskie_centrum_naturoterapii@wp.pl; janusz.borkowski@onet.pl; kcn@wp.eu

Zakres działalności:

- Profilaktyka i diagnostyka dla osób zdrowych
- Leczenie chorób nowotworowych i przewlekłych
- Leczenie depresji, alkoholizmu i innych uzależnień

- Korekcja wad i uszkodzeń kręgosłupa oraz narządów ruchu
- Masaż relaksacyjny i leczniczy
- Salon urody, relaksu i wypoczynku
- Ziołolecznictwo i zdrowa żywność

Godziny przyjęć poniedziałek–piątek: 7.00 - 15.00

Oślonki 3; 88-220 Osiężyny; powiat Radziejów; woj. kujawsko-pomorskie

Mezator M1- biorezonansowy skaner diagnostyczny

Urządzenie Mezator M1 działa w technologii NLS korzystając z najnowszych osiągnięć nauki. Oferuje bardzo szczegółowy i nieinwazyjny test, który pozwala na dokładną analizę stanu zdrowia oraz podjęcie właściwej terapii.

Mezator M1 umożliwia testowanie struktur tkanek, organów, komórek i całych układów w ciele człowieka. Co więcej, test metodą rezonansu daje informację zwrotną odnośnie obecności pasożytów, wirusów, grzybów, bakterii oraz infekcji. Dokładność pomiaru wynosi aż 95%, co jest jednym z najwyższych wyników na rynku. Czas badania jest krótki- to tylko 75 minut dla całego organizmu człowieka.

Urządzenie Mezator BRT jest przeznaczone do przeprowadzania terapii biorezonansowej (BRT) za pomocą wpływu fal elektromagnetycznych. Pomagają one przywrócić optymalne funkcjonowanie systemu regeneracji i samoregulacji zniszczonego przez choroby organizmu. Zewnętrzna terapia biorezonansowa pozwala na przeprowadzenie elektroterapii dzięki prostokątnemu prądowi impulsowemu o zmiennych powtarzalnych częstotliwościach oraz współczynniku obciążenia (od 0,1 do 10000 Hz oraz od 10% do 50%).

„Kuracja Zapperem wg dr Clark” polega na przepływie przez organizm prądu elektrycznego o niskim napięciu (w granicach 5 do 10 V) i określonej częstotliwości celem uspiania i zniszczenia mikroorganizmów znajdujących się w organizmie. Przepływający prąd jest wytwarzany w generatorze częstotliwości zwanym Zapperem opracowanym przez dr Clark. Urządzenie jest bezpieczne, a kuracja nie daje skutków ubocznych i nie przeszkadza w innych kuracjach.

Główne zastosowanie:

1. Osłabianie i likwidacja pasożytów znajdujących się w układzie pokarmowym, wątrobie, mózgu, płucach, nerkach, sercu.
2. Zabija bakterie, wirusy, grzyby, pasożyty bez stosowania leków i antybiotyków
3. Wyrównuje poziom energetyczny w komórkach
4. Umożliwia profilaktykę w chorobach nowotworowych oraz chorobach infekcyjnych i zakaźnych (wirusy, bakterie, grzyby jak i pasożyty).
5. Wzmacnianie i poprawia samopoczucie
6. Stymuluje pracę układu immunologicznego



Świąteczne LILIE wyhodowała specjalnie na dzień 08 marca 2018 i sfotografowała:
Elżbieta Wielgomas

MIĘDZYNARODOWY DZIEŃ KOBIET

partii socjalistycznej, a nie ruchów feministycznych niezwykle aktywnych na początku XX wieku.

Autorka tej idei była socjalistyczną działaczką niemiecką Clara Zetkin. Od roku 1917, na datę tego święta wybrano dzień 8 marca dla upamiętnienia manifestacji robotnic w Petersburgu. Międzynarodowy Dzień Kobiet został zainspirowany walką kobiet o prawo do pracy, do głosowania oraz walką o zniesienie różnic w traktowaniu kobiet i mężczyzn na płaszczyźnie ekonomicznej, prawnej i politycznej na przełomie XIX i XX wieku.

Pierwsze manifestacje o równouprawnienie kobiet połączono z apelem o pokój, co było uzasadnione sytuacją polityczną w Europie przed pierwszą wojną światową. Dzień Kobiet obchodzony był szczególnie uroczysto w krajach bloku socjalistycznego po drugiej wojnie światowej.

ONZ (Organizacja Narodów Zjednoczonych) dopiero w dniu 8 marca 1977 roku przyjęła rezolucję na rzecz praw kobiet i pokoju międzynarodowego, i tym samym dzień 8 marca uzyskał oficjalnie status święta międzynarodowego.

Z czasem hasła podczas obchodów Dnia Kobiet zmieniły się nieco, nie mniej jednak okazało się że to ciągle nie koniec walki i nadal kobiety muszą wytyczać siły w boju o swoje prawa. Nasuwa się pytanie, gdzie jest źródło tego problemu? Niewątpliwie jest nim niższa pozycja kobiety w społeczeństwie, a tym samym odsunięcie kobiet od wpływu na ważne decyzje regulujące życie społeczne. Źródłem problemu było to, że kobieta była uzależniona od innych w niektórych momentach swojego życia, takich jak macierzyństwo. Uważano, że nie była w stanie poświęcić się całkowicie innym zadaniom. Dziś takie argu-

menty już nie mają znaczenia, ale myślenie stereotypowe pozostało i kobiecie jest trudniej osiągnąć awans społeczny. Warto w tym miejscu zacytować słowa poety: „Kobieto, puchu marny...”, to powszechna opinia. Uprzedzenia wobec kobiet tkwiąca nadal w świadomości społecznej, gdyż tak jak przed wiekami „poważne sprawy, to rzecz męska”.

Podniesienie świadomości społecznej o ważnej roli kobiet we wszystkich dziedzinach życia społecznego i okazywanie im szacunku nie zlikwiduje może wszystkich przejawów lekceważenia kobiet, ale na pewno je ograniczy.

Wizerunek kobiet mogłyby poprawić właśnie środki masowego przekazu poprzez nadawanie więcej programów o wybitnych kobietach, umieszczanie nazwisk kobiet przy nadawaniu nazw ulic i różnych instytucji państwowych, informacje o wybitnych kobietach w podręcznikach szkolnych. Edukacja społeczeństwa powinna rozpocząć się od najmłodszych lat, by wpoić przekonanie, że choć nie jesteśmy jednokow, to jednak równi sobie.

Nie byłoby takich sytuacji, kiedy w domu i w szkole dziewczynki słyszą, że matematyka i nauki ścisłe, to nie dla dziewczyn. Zniszczenie pewności siebie lub ośmieszenie drugiego, to mocna broń psychologiczna, co wykazał pewien test, w którym zadanie matematyczne dziewczynki rozwiązały gorzej, niż chłopcy tylko dlatego, że uprzedzono je, że będą miały trudność. Tymczasem zadanie o identycznej trudności wcześniej wykonały znakomicie. Zachęcanie dziewcząt do studiowania nauk ścisłych poskutkowało wzrostem liczby absolwentów politechnik i innych renomowanych szkół wyższych kształcących inżynierów róż-

nych specjalności we Francji, toteż na niektórych kierunkach kobiety liczą niemal połowę osób dyplomowanych. Tym lepiej, gdyż zapotrzebowanie na inżynierów jest bardzo duże, zwłaszcza gdy inżynierem jest kobieta.

Rola kobiety przez wiele wieków polegała wyłącznie na rodzeniu potomstwa i jego wychowywaniu. Kobiety z niższych warstw społecznych pracowały dodatkowo na utrzymanie rodziny. Ale nigdy w przeszłości kobieta nie decydowała o sobie i nie dawano jej wyboru drogi życiowej. Nie miała prawa wstępu na wyższe uczelnie, a w konsekwencji do rozwoju i kariery. Co może wydać się dziwne, ale w okresie średniowiecza kobiety miały więcej praw jako zakonnice: mogły być lekarzami, profesorami, pisarkami (Hildegarda de Bingen, Heloiza). We wszystkich jednak epokach napotkać można kobiety, które odrzuciły obowiązujące je zakazy i żyły zgodnie ze swoimi marzeniami i aspiracjami. Bywało, że dzięki ambicji, talentom, silnej woli, łutowi szczęścia lub tolerancji otoczenia udało im się osiągnąć wiele. A ponieważ wiedza naukowa przez długi czas traktowana była jako hobby, więc kobiety również miały dostęp do tekstów naukowych i mogły pokazać, że potrafią osiągać sukcesy w różnych dziedzinach nauki i kultury.

W historii rozwoju każdej dziedziny nauki odnajdziemy bezpośredni wkład kobiet. Nie sposób wymienić ich wszystkich. O wielu z nich zapomniano, gdyż ich prace nie traktowano poważnie. Często zdarzało się, że osiągnięcia naukowe kobiety przypisywano jej mężowi lub współpracownikom płci męskiej ze względów obyczajowych. Niejedną kandydatką na artystę malarza, lekarza lub oficera

w wojsku musiała użyć męskiego przebrania (malarka Zofia Stryjeńska, bohaterki wojny secesyjnej w Ameryce: Jennie Hodgers i Sarah Emma Edmonds, Rosjanka Nadieżda Durowa oraz Polka Joanna Zubr, żona Macieja Zubra – pierwsza kobieta odznaczona krzyżem *Virtuti Militari* w czasie wojen napoleońskich). Przy okazji warto dodać, że w czasie drugiej wojny światowej działał ulubiony szpieg Winstona Churchila, oficer RAF-u – polska hrabianka Krystyna Skarbek, która umiejętnościami przewyższała swoich kolegów. Kobiety dawały dowód brawury wiele razy w czasie wojny, ale i w czasie pokoju, na przykład ochotniczo zgłaszały się do wykonania próbnych lotów w pierwszych latach rozwoju przemysłu lotniczego. Najbardziej znaną lotniczką była Amelia Earhart, która jako pierwsza kobieta samotnie przeleciała przez Atlantyk w 1932 roku. Natomiast mało znane są znakomite podróżniczki sprzed lat, takie jak Gertud Bell, zwana „Królową Pustyni”, która przemierzyła cały świat. Była alpinistką, archeologiem, dyplomata i świetnym znawcą Bliskiego Wschodu. Jej wiedza była niezbędna podczas tworzenia państwa Irak, dzięki znajomości terenu i języka arabskiego (znała ogółem sześć języków obcych). Została odznaczona, jako pierwsza kobieta, Orderem Imperium Brytyjskiego. Niezwykłą podróżniczką była również Alexandra David-Néel, która ujawniła światu kulturę Tybetu opisując ją w swoich książkach.

Nazwiska wyjątkowych kobiet pisarek nietrudno wyliczyć. Lecz ile osób zna nazwisko Mary Shelley? Tego nie wiadomo, lecz każdy słyszał o Frankensteinie. Mary Shelley była autorką powieści pod tytułem „Frankenstein, czyli nowocześnieśny Prometeusz”, której pierwsze wydanie ukazało się w 1818 roku. W powieści tej autorka nazwała Frankensteinem lekarza naukowca pragnącego tchnąć życie w istotę zrekonstruowaną z części ciała kilku zmarłych osób. Mary Shelley zainspirowała się zdarzeniami opisanymi w prasie, mówią-

cymi o zdarzeniach w miejscowości Frankenstein (na dzisiejszym Śląsku) oraz na podstawie ówczesnej wiedzy o prądzie elektrycznym (doświadczenia z prądem elektrycznym Luigi Galvaniego oraz Erazma Darwina). Na podstawie książki powstało kilka filmów (Frankensteinem nazwano potwora, którego udało się ożywić).

Czy kobiety mogą być wynalazcami? Mogą. Ocenia się, że są autorkami około 20-30 % wynalazków.

W czasie drugiej wojny światowej, Hedy Lamarr opracowała system sterowania torpedą przy pomocy fal radiowych, dzięki temu, że posiadała wiedzę na ten temat. Pomysł ten narodził się w 1940 r. i został opatentowany po jego realizacji we współpracy z muzykiem Geogem Antheil. https://pl.wikipedia.org/wiki/Hedy_Lamarr. Taki był początek technologii GPS, 3 G i telefonu komórkowego. Zaś autorką pierwszego algorytmu komputerowego była Ada Lovelace. Przewidziała, że urządzenie nazywane dziś komputerem będzie służyło nie tylko do liczenia, jak sądził jej współpracownik Charles Babbage, ale będzie miało szersze zastosowanie.

Z kolei Beulah Henry została nazwana „panią Edison”, gdyż była autorką ponad sto wynalazków, z czego 49 zostało opatentowanych. Kobięcymi wynalazkami są także: udoskonalony piekarnik (dzieło Elisabeth Hawk) i zmywarka do naczyń (prototyp skonstruowała Josephine Garis). Niemka Melitta Bentz była pomysłodawczynią biurowej torebki do parzenia kawy, która od razu zyskała wielkie powodzenie. Oprócz ulepszeń pracy gospodyń domowych można wymienić usprawnienie pracy typowo męskiej: wynalazek tarczy piłowej, który wymyśliła Tabitha Babbitt w 1812 roku wykorzystując rozwiązanie z tkackiego krosna.

A czego kobiety dokonały w nauce?

Przykładowo, pierwsza kobieta, której dorobek doceniono była Maria Curie-Skłodowska, profesor na wydziale fizyki, a następnie pierw-

sza kobieta profesor na Sorbonie. Lecz przyznanie jej Nagrody Nobla w dziedzinie fizyki nie poszło gładko: jej nazwiska nie umieszczono na oficjalnym dokumencie skierowanym do Szwedzkiej Akademii i dopiero interwencja jednego z członków Akademii poskutkowała dopisaniem nazwiska uczzonej. Odradzano jej również przyjęcie drugiej nagrody, tym razem nagrody Nobla z dziedziny chemii dla niej samej, ze względu na nagonkę prasową, której była ofiarą.

W naukach ścisłych odznaczyła się także matematyczka z XVIII w., Francuzka Sophie Germain, choć jej praca znalazła uznanie dopiero w XIX w. Jej rozwiązanie matematyczne było niezbędne przy konstrukcji Wieży Efel’a. Jako samouk wysyłała swoje prace na konkursy matematyczne i dokształcała się pisząc pod pseudonimem (męskim) do uznanego autorytetu w dziedzinie matematyki, zadziwionego talentem nieznanego mu korespondenta. Jej nazwiska nie umieszczono jednak wśród osób, których prace wykorzystano przy projektowaniu Wieży Efel’a w Paryżu.

Nie została również nagrodzona Rosalind Franklin, Angielka, posiadaczka doktoratu z fizyki i chemii, autorka słynnego zdjęcia n°51 wykonanego techniką, w której się specjalizowała. Zdjęcie przedstawiało budowę podwójnej spirali DNA. Zdjęcie to zostało przekazane bez wiedzy autorki dwom innym badaczom, którzy otrzymali nagrodę Nobla w 1962 r. za odkrycie budowy DNA. Trudno sobie wyobrazić, by nie wiedziała, co to zdjęcie oznacza.

Nagrodę Nobla w dziedzinie medycyny otrzymała natomiast biochemiczka amerykańska, Gertruda B. Elion oraz angielska chemiczka Dorothy Hodgkin, która wyjaśniła (1964 r.) jedną z największych zagadek w dziedzinie chemii, jaką była wówczas struktura insuliny, a także strukturę witaminy B 12.

Dzięki genetyczce amerykańskiej, Nettie Stevens wiemy, dlaczego dziecko rodzi się albo płci żeńskiej, albo męskiej: zależy to od

dziedziczenia chromosomu Y.

Astrofizyczką, która przyczyniła się do odkrycia pulsarów w 1967 r. jest Jecelyn Bell Burnell. Nagrodę Nobla otrzymali jej współpracownicy. Podobnie Lise Meitner, pierwsza kobieta profesor w Niemczech pracująca w dziedzinie fizyki nuklearnej. W 1944 roku, nagrodę Nobla za osiągnięcia otrzymała nie ona, lecz jej partner.

Mary Anning nie były potrzebne dyplomy naukowe, by wykazać się w dziedzinie geologii, jako samouk potrafiła odkryć szczątki dinozaurów.

<https://cafeseniior.pl/15-kobiet-ktorych-odkrycia-zmienily-bieg-historii-cz-3/>

<http://www.magazyn-hamag.pl/news/nauka-jest-kobieta-11735.html>

W kobiecie na całym świecie.

https://pl.wikipedia.org/wiki/Kobiety_w_nauce

Zwolennicy tradycyjnego podziału ról na męskie i kobiece ironizują, że w historii nauki niewiele wśród nich było geniuszy i niewiele z nich otrzymało nagrodę Nobla. Ale nie wiedzą oni o tym, jak bardzo się mylą. Wiele kobiet zrobiło wiele na drodze do postępu, lecz nie zawsze były za to doceniane (<https://pl.wikipedia.org/wiki/>

[Zjawisko Matyldy](#)). Wiadomo też z historii, że to kobiety rozpoznały wiedzę i idee wybitnych osób publikując ich prace i pomagając im w karierze. Bez inicjatywy kobiet niejeden geniusz pozostałby w cieniu. W minionych wiekach była to zasługa głównie arystokratek, których salony stanowiły prawdziwe ośrodki nauki, kultury i sztuki.

Warto podkreślić, że w świecie nauki nie ma miejsca na licytację tego rodzaju. Tu powinien liczyć się pragmatyzm, który wymaga wykorzystania każdej utalentowanej jednostki, mogącej przyczynić się do postępu.

Nie mniej jednak kobietom jest trudniej pogodzić pracę w zawodzie i życie prywatne, dlatego częściej rezygnują z kariery zawodowej. Wiele kobiet nie porzuciłoby kariery naukowej, gdyby dysponowały odpowiednimi warunkami do pracy (np. gdyby ojcowie częściej zdecydowali się wziąć urlop rodzicielski?). Pozostaje pytanie, czy uda się w przyszłości usunąć niektóre bariery psychologiczne, które również wpływają na decyzje kobiet. (<https://www.ofeminin.pl/swiat-kobiet/kariera/facetow-przerazajaj-randki-z-bardziej-inteli>).

Dziś możemy mówić o pewnym postępie w równouprawnieniu ko-

biet i mężczyzn, gdyż kobiety mają już prawo do kształcenia się i do pracy, choć jeszcze niedawno, bo do początku XX w. pracować mogły tylko panny, mężatki zaś musiały prosić o pozwolenie swoich mężów. Pozostaje trudna kwestia równości płacy za równą pracę. Ale pierwsze zwycięstwo już jest: <http://krytykapolityczna.pl/swiat/islandia-place-kobiet-i-mezczyzn-rownouprawnienie/>. Innym problemem jest zniesienie przemocy wobec kobiet (we Francji co trzy dni ginie kobieta z rąk swojego męża lub konkubina). Piękna płeć nie ma nadal równych szans, gdy chodzi o zajmowanie najwyższych stanowisk.

Dzień 8 marca służy tradycyjnie do zwrócenia uwagi na problematykę kobiecą, do podsumowania osiągnięć organizacji kobiecych i wskazania nowych dróg (czasem kontrowersyjnych, jak manifest feministek) do osiągnięcia poprawy statusu kobiet w społeczeństwie. We Francji dzień ten obchodzi się raczej na wesoło i z tej okazji organizuje się różnorodne imprezy kulturalne i sportowe, a przy wszystkich jest oczywiście dużo zabawy.

**Zebrała:
Edwige Pietruch
France**

**Wszystkim KOBIECIOM
z okazji
Międzynarodowego Dnia Kobiet
08 marca 2018
najserdeczniejsze życzenia
składa**

**Zespół Redakcji
Więści Światowe**

Ciąg dalszy ze s.5

Pieniądze na ochronę ZIEMI

prawa jakości środowiska miejskiego. Wszyscy mają na to czas do 21 grudnia 2018 r.

Około 151 milionów złotych zostanie rozdysponowanych w dwóch częściach programu *Ochrona powierzchni ziemi*. Będzie możliwość ubiegania się o pożyczkę na rekultywację terenów zdegradowanych lub dotację na usunięcie i unieszkodliwianie niewłaściwie składowanych odpadów (część 1). Tutaj przewidziano współfinansowanie takich przedsięwzięć, jak: rekultywacja powierzchni ziemi zdegradowanej działalnością człowieka rozumiana jako przywrócenie wartości użytkowych lub przyrodniczych (w szczególności przez: usunięcie odpadów; remediację; działania naprawcze, w przypadku zaistnienia szkody w środowisku; ponowne kształtowanie funkcji lub

przygotowanie do pełnienia nowych funkcji) oraz zamykanie i rekultywacja składowisk odpadów lub obiektów unieszkodliwiania odpadów wydobywczych, a także usunięcie i unieszkodliwianie niewłaściwie składowanych lub magazynowanych odpadów stanowiących zagrożenie dla życia lub zdrowia ludzi lub zaistnienia nieodwracalnych szkód w środowisku wraz z przeprowadzeniem działań naprawczych lub remediacji powierzchni ziemi w zakresie skutków spowodowanych oddziaływaniem usuwanych odpadów.

Z kolei współfinansowanie projektów Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko (część 2) dotyczy inwestycji wymienionych w szczegółowym opisie osi priorytetowych POIiŚ 2014-2020 dla działania 2.5. Dla przedsięwzięć

inwestycyjnych w ramach tej części programu oprocentowanie pożyczki inwestycyjnej wynosi WIBOR 3M nie mniej niż 2% (w skali roku). W przypadku pożyczki na zachowanie płynności finansowej oprocentowanie wynosi WIBOR 3M + 50 punktów bazowych nie mniej niż 2% (w skali roku).

Ogłoszony przez NFOŚiGW nabór wpisuje się w realizowaną przez Ministerstwo Środowiska ideę zrównoważonego rozwoju.

Więcej informacji o naborze w ramach programu priorytetowego *Ochrona powierzchni ziemi*:

Część 1)

<http://nfosigw.gov.pl/oferta-finansowania/srodki-krajowe/programy-priorytetowe/ochrona-powierzchni-ziemi/nabor-wnioskow-2018-dla-czesci-1/>

Część 2)

<http://nfosigw.gov.pl/oferta-finansowania/srodki-krajowe/programy-priorytetowe/ochrona-powierzchni-ziemi/nabor-wnioskow-2018-dla-czesci-2/>

Sławomir Kmiecik
Rzecznik prasowy NFOŚiGW
Donata Bieniecka
Departament Promocji i
Komunikacji Społecznej

Ciąg dalszy ze s.1

Kolejka po życie

Niejednokrotnie oczekiwanie na połączenie z numerem telefonu 112 można nazwać kolejką po życie, dlatego nie blokuj kolejki po życie. Powiedz krótko i zrozumiale to co masz do powiedzenia i się rozłącz. Daj szanse innym.

Niemal 19 mln zgłoszeń na numer alarmowy 112 odebrali w ubiegłym roku operatorzy pracujący w Centrach Powiadomienia Ratunkowego w całej Polsce. W niedzielę (11 lutego) obchodzimy Europejski Dzień Numeru Alarmowego 112 i z

tej okazji MSWiA przygotowało specjalny film o pracy operatorów CPR.

W Polsce funkcjonuje 17 Centrów Powiadomienia Ratunkowego - dwa na Mazowszu (w Warszawie i Radomiu) oraz po jednym w pozostałych województwach. Odbierają one połączenia kierowane na numer alarmowy 112 z obszaru całego kraju. Według danych na 31 grudnia 2017 r. 1183 osoby były zatrudnione na stanowisku operatora numeru alarmowego 112. Najwięcej

operatorów pracuje w CPR w Radomiu (149 osób), Katowicach (107 osób) i Krakowie (86 osób).

Zachęcamy do obejrzenia krótkiego filmu przygotowanego przez MSWiA z okazji Europejskiego Dnia Numeru Alarmowego 112. Operatorzy CPR w Radomiu opowiadają w nim o swojej pracy.

Link do filmu - <https://youtu.be/GqNtniFjk2o>

W 2017 r. w Centrach Powiadomienia Ratunkowego zarejestrowa-

no niemal 19 mln zgłoszeń przychodzących. To średnio ponad 1,5 mln połączeń miesięcznie w skali kraju, 93 tys. miesięcznie w każdym centrum. W roku 2017 na jednego operatora w CPR przypadało średnio 1 tys. zgłoszeń miesięcznie. Z danych wynika, że najczęściej połączeń zostało zarejestrowanych w miesiącach letnich – w czerwcu, lipcu i sierpniu.

Najwięcej połączeń alarmowych zarejestrowano w centrach w Katowicach (2,2 mln zgłoszeń), Poznaniu i Radomiu (po ponad 1,8 mln zgłoszeń). Średni czas oczekiwania na odebranie połączenia w centrum powiadamiania ratunkowego nie przekracza 10 sekund. Najwięcej połączeń alarmowych rejestrowanych jest między godziną 13 a 19. Liczba połączeń w ciągu doby

zaczyna znacząco wzrastać od godziny 7, a spadek liczby połączeń następuje dopiero po godzinie 20.

Niestety prawie 8,5 mln zgłoszeń (prawie 45 proc. wszystkich) stanowiły zgłoszenia fałszywe. Odsetek zgłoszeń fałszywych w ubiegłym roku zmniejszył się o ponad 2 proc. Jednak w dalszym ciągu jest to ogromna liczba zgłoszeń, dlatego MSWiA i służby stale apelują o nieblokowanie numeru 112 – linii, która służy ratowaniu życia i zdrowia.

Będą ułatwienia dla osób niedosłyszących przy zgłaszaniu na numer 112

Dzięki współpracy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji oraz Ministerstwa Cyfryzacji w

2018 roku ruszy pilotaż aplikacji mobilnej służącej do wysyłania zgłoszeń alarmowych na numer 112.

Aplikacja ma umożliwić osobom głuchym i niedosłyszącym skuteczną komunikację z operatorami numeru alarmowego 112, tak aby umożliwić udzielenie im niezbędnej pomocy. To rozwiązanie jest oczekiwane, w szczególności przez osoby niedosłyszące, ale nie tylko. Aplikacja pozwoli również na wysyłanie wiadomości ze zgłoszeniem, z prośbą o pomoc, w przypadkach, gdy osoba zgłaszająca nie jest w stanie – z różnych powodów – wykonać połączenia głosowego.

Rzecznik

Szkolenia dla zainteresowanych

Niejedynemu przedsiębiorca zastanawia się w jaki sposób pozyskać pieniądze na poprawę efektywności energetycznej w swoim przedsiębiorstwie. Otóż, z inicjatywą wyszedł NFOŚiGW udzielając odpowiedzi na pytanie: W jaki sposób zdobyć pieniądze na poprawę efektywności energetycznej w przedsiębiorstwach? NFOŚiGW zaprasza na szkolenie.

Harmonogram konkursu, kryteria wyboru projektów, instrukcja wypełniania wniosku, zasady ich oceny, metodyka sporządzania audytów energetycznych, procedury zawierania umów z wykonawcami – będą tematami szkolenia dotyczącego trwającego naboru na unijne wsparcie optymalizacji go-

spodarowania energią w przedsiębiorstwach. Spotkanie odbędzie się 1 marca w Narodowym Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

Zgłoszenia na szkolenie NFOŚiGW (Warszawa, ul. Konstruktorska 3a), przyjmowane będą do 26 lutego br. za pomocą formularza dostępnego na stronie: <http://nfosigw.gov.pl/formularze/formularz-zgloszeniowy-na-szkolenie-12-poiis-1marzec2018/>.

To dobra okazja dla dużych przedsiębiorców na skonsultowanie tego, jak prawidłowo przygotować wniosek o dofinansowanie z Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko 2014-

2020, działanie 1.2 *Promowanie efektywności energetycznej i korzystania z odnawialnych źródeł energii w przedsiębiorstwach*. Nabór trwa jeszcze do 30 marca 2018 r. W ogłoszonym trzecim konkursie do rozdysponowania jest 100 mln zł. Maksymalny udział dofinansowania w postaci pomocy zwrotnej (wraz z możliwością uzyskania premii inwestycyjnej) w wydatkach kwalifikowalnych na poziomie projektu jest ustalany zgodnie z przepisami pomocy publicznej, jednak nie może przekroczyć 75%.

Dofinansowanie może być udzielone jedynie dużym przedsiębiorstwom (forma prawna – kod 019, kod 023, kod 115, kod 116, kod 117, kod 118, kod 120, kod 121,

kod 124, kod 140). Wsparcie mogą uzyskać przedsięwzięcia wynikające z przeprowadzonego audytu energetycznego przedsiębiorstwa, zgodnie z obwieszczeniem Ministra Energii z dnia 23 listopada 2016 r. w sprawie szczegółowego wykazu przedsięwzięć służących poprawie efektywności energetycznej, mające na celu poprawę efektywności energetycznej, a także zmierzające ku temu zmiany technologiczne w istniejących obiektach, instalacjach i urządzeniach technicznych. Chodzi m.in. o takie działania, jak: przebudowa linii produkcyjnych na bardziej efektywne energetycz-

nie; głęboka, kompleksowa modernizacja energetyczna budynków w przedsiębiorstwach; zastosowanie technologii efektywnych energetycznie w przedsiębiorstwach przez przebudowę lub wymianę na energooszczędne urządzenia i instalacje technologiczne, oświetlenie, oraz ciągi transportowe linii produkcyjnych; budowa lub przebudowa lokalnych źródeł ciepła (w tym wymiana źródła na instalację OZE); zastosowanie technologii odzysku energii wraz z systemem wykorzystania energii ciepła odpadowego w ramach przedsiębiorstwa.

Szczegóły trzeciego naboru dla działania 1.2:

<http://poiis.nfosigw.gov.pl/skorzystaj-z-programu/zobacz-ogloszenia-i-wyniki-naborow-wnioskow/promowanie-efektywnosci-energetycznejkonkurs/art.1,iii-konkurs-1-2-promowanie-efektywnosci-energetycznej-i-korzystania-z-odnawialnych-zrodel-energii-w-przedsiębiorstwach.html>

Sławomir Kmiecik
Rzecznik prasowy NFOŚiGW
Donata Bieniecka
Departament Promocji i
Komunikacji Społecznej

Dotacja na edukację

Tatrzański Park Narodowy otrzymał dofinansowanie, przyznane przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, na specjalny projekt edukacyjny pod nazwą „Akademia Tatry – działania edukacyjne dla społeczności lokalnej”. Unijne wsparcie wyniesie ponad 400 tysięcy złotych.

W siedzibie Narodowego Funduszu 19 lutego br. umowę w tej sprawie podpisali: Zastępca Prezesa Zarządu NFOŚiGW Roman Wójcik i Dyrektor TPN Szymon Ziobrowski.

Projekt zakłada szeroko rozumianą edukację na temat zasobów i „skarbów” tatrzańskiej przyrody wśród społeczności lokalnej na terenie dwóch powiatów w województwie małopolskim: tatrzańskiego i nowotarskiego. Przedsięwzięcie obejmie miasto Zakopane oraz gminy: Bukowina Tatrzańska,

Kościelisko, Poronin, Biały Dunajec i Czarny Dunajec. Głównym celem „Akademii Tatry” jest zwiększenie zaangażowania mieszkańców Podhala w aktywną troskę o stan środowiska naturalnego i jego ochronę.

Działania przewidują m.in. organizację prelekcji, konferencji i seminariów o tematyce przyrodniczej dla samorządowców, przewodników tatrzańskich, nauczycieli, fiaków przewożących turystów po terenie Tatrzańskiego Parku Narodowego. Dla wszystkich tych środowisk i grup zawodowych, a także dla uczniów szkół ponadpodstawowych, zorganizowane zostaną również wycieczki i warsztaty terenowe na terenie TPN. Tematy, które mają być podjęte w terenie to m.in. ekologia lasów górskich i rola w niej dużych drapieżników. Poruszona będzie także kwestia obecności kornika i martwych drzew w ekosystemie lasu. W sumie przeszkolo-

nych w ten sposób ma zostać, wraz z uczniami, około 1800 osób.

Dziękuję za możliwość realizacji projektu. Mam nadzieję, że wszyscy przewidziani w projekcie zostaną odpowiednio wyedukowani, a zwłaszcza grupy profesjonalne, na czym nam szczególnie zależy. Bo to one właśnie będą tę wiedzę przekazywać dalej – zaznaczył Dyrektor Szymon Ziobrowski po podpisaniu umowy. Z kolei Zastępca Prezesa Zarządu NFOŚiGW Roman Wójcik podkreślił, że wspieranie edukacji ekologicznej to jeden z priorytetów Narodowego Funduszu.

Tatrzański Park Narodowy zamierza także w ramach projektu zakupić sprzęt niezbędny do prowadzenia zajęć terenowych (m.in. odbiorniki GPS, wysokościomierze, średnicomierze, urządzenia do pomiaru pH gleby). Planowane jest opracowanie i wydrukowanie niezbędnych materiałów edukacyjnych, które następnie – przekazane fiakrom – trafią także do turystów.

Co istotne, w projekcie szczególną, bo największą grupą odbiorców projektu będą uczniowie zako-

piańskich szkół średnich. Wezmą oni udział w 90 zajęciach terenowych z wykorzystaniem elementów badań naukowych. Terenowe lekcje mają się odbywać w rejonie Kasprowego Wierchu oraz Drogi pod Reglami. Tematami przewodnimi będą: flora wysokogórska, różnorodność biologiczna, ekologia lasu oraz wpływ turystyki na przyrodę. Dla uczniów zostaną także zorganizowane dwa konkursy: wiedzy o przyrodzie Tatr oraz fotograficzny.

Uzupełnieniem działań projektu „Akademia Tatry” będą regularne informacje w lokalnych mediach. Co miesiąc w prasie mają się ukazywać publikacje edukacyjne, a w radiu będą emitowane audycje o tematyce przyrodniczej. Przedsięwzięcie zakończy konferencja podsumowująca z udziałem przedstawicieli grup objętych projektem oraz zewnętrznych ekspertów.

Projekt zostanie wsparty przez Narodowy Fundusz Ochrony Śro-

dowiska i Gospodarki Wodnej z wykorzystaniem środków z działania 2.4 *Ochrona przyrody i edukacja ekologiczna* w ramach II osi priorytetowej Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko 2014-2020, dla której – w myśl porozumienia z Ministerstwem Środowiska – NFOŚiGW jest instytucją wdrażającą.

Sławomir Kmiecik
Rzecznik prasowy
NFOŚiGW

Auta dla policji

W ramach Programu Modernizacji w latach 2017-2020 Policja kupi prawie 4,5 tys. Samochodów. Policja przez cztery lata (2017-2020) otrzyma niemal 6 mld zł - w tym 3 mld 199 mln zł na inwestycje i zakup sprzętu. Przez ten czas formacja kupi prawie 4,5 tys. samochodów. Tylko w 2018 r. flota policyjnych aut powiększy się o 1100 nowych radiowozów.

Jednym z priorytetów rządu Prawa i Sprawiedliwości jest bezpieczeństwo Polaków. Do realizacji tego celu niezbędne są nowoczesne, profesjonalne i dobrze przygotowane do działań służby. Dlatego w MSWiA opracowany został Program Modernizacji Służb Mundurowych, który funkcjonuje od 2017

roku. Jest to priorytetowy projekt, który stanowi nawiązanie do programu modernizacyjnego zapoczątkowanego przez premiera Jarosława Kaczyńskiego w 2007 r. Środki z programu są przeznaczone na zakup nowoczesnego wyposażenia, inwestycje budowlane oraz podwyżki. Mimo postulatów koalicja PO-PSL przez dwie kadencje nie przygotowała programu modernizacji dla służb podległych MSWiA. W związku z tym m.in. zakupy sprzętu były ograniczone.

Formacje podległe MSWiA otrzymają w latach 2017-2020 łącznie niemal 9,2 mld złotych. Policja w latach 2017-2020 otrzyma (łącznie ze środkami przeznaczonymi na wzrost wynagrodzeń) niemal

6 mld zł w tym 3 mld 199 mln zł na inwestycje i zakup sprzętu.

Ponadto informujemy, że Policja cały czas kupuje nowe samochody, w samym 2017 r. zakupiono 1 347 sztuk sprzętu transportowego, a w ramach Programu Modernizacji Policji przewidzianego na lata 2017-2020, przewiduje się zakup 4 416 sztuk sprzętu.

Przypominamy również, że w 2017 r. Policja przeprowadziła szkolenia z kierowania pojazdami dla ponad 300 funkcjonariuszy. Należy też podkreślić, że Policja do szkolenia wykorzystuje m.in. firmy zewnętrzne - przykładowo przy okazji dostarczania dużych partii nowoczesnych samochodów, tak aby policjanci mogli w pełni wykorzystać możliwości nowoczesnego sprzętu.

Rzecznik
mswia

Komunikat MSWiA

Minister Joachim Brudziński zwrócił się z prośbą do premiera Mateusza Morawieckiego o powołanie Międzyresortowego Zespołu do Spraw Przeciwdziałania Propagowaniu Faszyzmu i Innych Ustrojów Totalitarnych oraz Przestępstwom Inspirowanym Nienawiścią na Tle Różnic Narodowościowych,

Etnicznych, Rasowych, Wyznaniowych albo ze względu na Bezwyznaniowość.

Joachim Brudziński, minister spraw wewnętrznych i administracji, potępia wszelkie przejawy przestępstw wynikających z nienawiści

na tle różnic narodowościowych, etnicznych, rasowych, czy wyznaniowych. W konsekwencji wystąpienia 25 stycznia br. w Sejmie szef MSWiA przedstawił premierowi Mateuszowi Morawieckiemu projekt zarządzenia Prezesa Rady Ministrów powołującego Międzyresortowy Zespół do Spraw Przeciwdziałania Propagowaniu Faszyzmu i innych Ustrojów Totalitarnych oraz Przestępstwom Inspirowanym Nienawiścią na tle Różnic Narodowościowych, Etnicznych, Raso-

wych, Wyznaniowych albo ze zmu i innych ustrojów totalitarnych
względem na Bezwyznaniowość. oraz nawoływaniu do nienawiści.

Celem działania Zespołu ma być wypracowanie założeń zmian obowiązujących przepisów, które pozwolą na skuteczniejszą walkę z przestępstwami polegającymi na publicznym propagowaniu fasz-

W skład Zespołu wejdą przedstawiciele m.in. MSWiA, Ministerstwa Sprawiedliwości, Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Policji, Straży Granicznej,

Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego i Prokuratora Krajowego. Według projektu w pracach Zespołu mogą brać udział również przedstawiciele organizacji pozarządowych, które zajmują się ochroną praw człowieka.

Rzecznik

Ministerstwo Środowiska informuje

Od rzecznika Ministerstwa Środowiska otrzymaliśmy poniższą informację, której nie będziemy komentować, cyt.: „Konsekwencją nielegalnego wydobywania bursztynu w Polsce oraz jego przemytu do naszego kraju są degradacja środowiska i malejące wpływy do budżetu państwa. Chcemy przeciwdziałać tej niepokojącej tendencji. Pomóc w tym ma podpisane Porozumienie pomiędzy Ministrem Środowiska i Szefem Krajowej Administracji Skarbowej, którego celem jest podjęcie wspólnych działań na rzecz ograniczenia nielegalnego wydobywania, obrotu bursztynem, kamieniami szlachetnymi, półszlachetnymi i ozdobnymi oraz meteorytami” – powiedział prof. Mariusz Orion Jędrysek, sekretarz stanu, Główny Geolog Kraju, Pełnomocnik Rządu ds. Polityki Surowcowej Państwa.

Więcej informacji znajdą Państwo na stronie Ministerstwa Środowiska.”

Zaznajomiliśmy się więc z podaną stroną internetową. Z uwagi na fakt, że informacja na stronie internetowej nie jest zbyt obszerna a skrót mógłby zniekształcić treść, to postanowiliśmy przywołać w całości, cyt.: „Stop nielegalnemu wydobywaniu bursztynu w Polsce (tytuł: dop.red.) Konsekwencją nielegalnego wydobywania bursztynu w Polsce oraz jego przemytu do naszego kraju są degradacja środowiska i malejące wpływy do budżetu państwa. Chce-

my przeciwdziałać tej niepokojącej tendencji. Pomóc w tym ma podpisane Porozumienie pomiędzy Ministrem Środowiska i Szefem Krajowej Administracji Skarbowej, którego celem jest podjęcie wspólnych działań na rzecz ograniczenia nielegalnego wydobywania, obrotu bursztynem, kamieniami szlachetnymi, półszlachetnymi i ozdobnymi oraz meteorytami” – powiedział prof. Mariusz Orion Jędrysek, sekretarz stanu, Główny Geolog Kraju, Pełnomocnik Rządu ds. Polityki Surowcowej Państwa.

Porozumienie pomiędzy Ministrem Środowiska i Szefem Krajowej Administracji Skarbowej w sprawie współdziałania w zakresie ograniczenia nielegalnego wydobywania, obrotu bursztynem, kamieniami szlachetnymi, półszlachetnymi i ozdobnymi oraz meteorytami, podpisali 19 lutego 2018 r. wice ministrowie środowiska i finansów - Mariusz Orion Jędrysek i Marian Banaś. Zakłada ono m.in. wzajemne przekazywanie informacji oraz wymianę wiedzy i doświadczeń pomiędzy ministerstwami oraz podległymi im podmiotami.

„W 2015 r. Służba celna dokonała konfiskaty łącznie ok. 1 664 kg bursztynu, a w roku 2016 było to już ok. 7 485 kg, czyli ponad czterokrotnie więcej” – podkreślił wice-minister Mariusz Orion Jędrysek.

„Według naszych szacunków jedynie ok. 0,6 ton bursztynu, z około 10 ton znajdujących się rocz-

nie w obrocie, jest pozyskane legalnie” – dodał.

Porozumieniem objęte zostały ponadto inne kamienie wykorzystywane w jubilerstwie (szlachetne, półszlachetne i ozdobne) oraz meteoryty, które stanowią cenne okazy naukowe i edukacyjne.

Udaremnione z przemytu: bursztyn, kamienie szlachetne, półszlachetne i ozdobne oraz meteoryty, przechodzić będą na własność Skarbu Państwa. Porozumienie przewiduje powołanie Komisji Kwalifikacyjnej – organu doradczego, który będzie przedstawiał rekomendacje podmiotu uprawnionego do ich przechowywania. Dzięki temu cenne okazy geologiczne będą mogły trafić do muzeów lub instytucji kulturalnych. Komisja taka działała w latach 2006-2007 przy Głównym Geologu Kraju.

W skład Komisji wejdą przedstawiciele Ministerstw Środowiska i Finansów.”

**Przygotował:
RED.**

HUMOR

Wujek radzi siostrzeńcowi: Jasiu masz bardzo ładną narzeczoną, musisz jej zawsze wierzyć na słowo. Ale nigdy jej nie kontroluj.

Zdziwiony młodzian pyta: Dlaczego wuju mam nie kontrolować? Wuj odpowiada rzeczowo: Abyś mógł dalej wierzyć.

Numer 112

Będą ułatwienia dla osób niedosłyszących przy zgłaszaniu na numer 112. Dzięki współpracy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji oraz Ministerstwa Cyfryzacji w 2018 roku ruszy pilotaż aplikacji mobilnej służącej do wysyłania zgłoszeń alarmowych na numer 112. Jest to rozwiązanie oczekiwane przez osoby niedosłyszące i głuche.

Aplikacja ma umożliwić, osobom głuchym i niedosłyszącym, skuteczną komunikację z operatorami numeru alarmowego 112, tak aby umożliwić udzielenie im niezbędnej pomocy. Brak takiego ułatwienia był jednym z problemów zdefiniowanych podczas przygotowań do Światowych Dni Młodzieży w 2016 r. To rozwiązanie jest oczekiwane, w szczególności przez osoby niedosłyszące, ale nie tylko. Aplikacja pozwoli również na wysyłanie wiadomości ze zgłoszeniem, z prośbą o pomoc, w przypadkach, gdy osoba zgłaszająca nie jest w stanie - z różnych powodów - wykonać połączenia głosowego.

Cieszę się, że w MSWiA mogą nadzorować dokończenie projektu,

którego realizację rozpocząłem wspólnie z ministrem Tomaszem Zdzikotem, będąc jeszcze w Ministerstwie Cyfryzacji. Podziękowania w tej sprawie należą się również posłom z Parlamentarnego Zespołu ds. Osób Głuchych, którzy są mocno zaangażowani w te prace. To przykład nie tylko ponadresortowej inicjatywy, ale również dowód szerszej współpracy politycznej dla rozwiązania problemu pomijanego w minionych kadencjach Sejmu – podkreślił Paweł Majewski, wiceminister spraw wewnętrznych i administracji.

W ubiegłym roku MSWiA, we współpracy z Polskim Związkiem Głuchych, przeprowadziło konkurs na aplikację mobilną do wysyłania zgłoszeń alarmowych. Wytypowano rozwiązanie, które docelowo umożliwi skuteczną komunikację z operatorami numeru 112. Jednocześnie Ministerstwo Cyfryzacji zamówiło w Instytucie Łączności ekspertyzę dotyczącą określenia rozwiązań technicznych i wypracowania standardu przekazywania zgłoszeń SMS kierowanych na numer alarmowy 112 od operatorów telekomunikacyjnych do Centrów Powiadamiania Ratunkowego. Niezbędne jest także określenie zmian w obowiązującym prawie telekomunikacyjnym w zakresie obowiązków operatorów oraz warunków tech-

nicznych połączeń na numery alarmowe.

MSWiA planuje, że pilotaż aplikacji ruszy w 2018 r. Pozwoli on przetestować aplikację pod kątem jej funkcjonalności oraz kompatybilności z systemem informatycznym Centrów Powiadamiania Ratunkowego. Pilotaż umożliwi także dokonanie analizy, tak aby oszacować ewentualną potrzebę zmian w aplikacji oraz dostosować system w zakresie bezpieczeństwa działania i wydajności dla dużej liczby użytkowników. Po etapie testów aplikacji oraz wprowadzenia odpowiednich zmian w prawie nastąpi uruchomienie już w pełni funkcjonalnego systemu.

11 lutego obchodzimy Europejski Dzień Numeru Alarmowego 112. W związku z tym w najbliższy piątek (9 lutego br.) w Rzeszowie zostanie otwarty nowy obiekt Centrum Powiadamiania Ratunkowego. Tego samego dnia na konferencji w Śląskim Urzędzie Wojewódzkim podsumowany zostanie pilotażowy proces przełączenia numeru 997 na numer 112. Z kolei w poniedziałek (12 lutego br.) w Gorzowie Wielkopolskim odbędzie się odprawa służb poświęcona m.in. podsumowaniu współpracy w ramach systemu powiadamiania ratunkowego.

Rzecznik

Wyścig wyborczy

Do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji wpłynęło do tej pory 687 zgłoszeń od osób, które posiadają wyższe wykształcenie prawnicze i są zainteresowane pełnieniem funkcji komisarza wyborczego. Wśród nich są adwokaci, radcowie prawni i sędziowie.

Wśród 687 aplikacji, które do tej pory wpłynęły do MSWiA, 125 nie spełniło wymagań formalnych. O pełnienie funkcji komisarza wyborczego ubiega się m.in. 78 adwo-

katów, 120 radców prawnych, 67 sędziów, 21 dotychczasowych komisarzy wyborczych (sędziów), 5 notariuszy i 7 pracowników Krajowego Biura Wyborczego oraz delegatur KBW. Kandydaci nie należą do partii politycznych i nie prowadzą działalności publicznej niedającej się pogodzić z funkcją komisarza wyborczego.

Sędziowie, którzy są lub byli komisarzami wyborczymi lub pełnili inne funkcje związane ze stosowaniem prawa wyborczego, nie muszą przystępować do egzaminu, w przeciwieństwie do pozostałych

kandydatów (czyli m.in. adwokatów i radców prawnych).

W dniach 24 oraz 25 lutego 2018 roku Narodowy Instytut Samorządu Terytorialnego zorganizował bezpłatne szkolenie dla kandydatów pt. „Komisarz wyborczy w wyborach samorządowych 2018. Zadania, kompetencje i sposób działania”. 3 marca 2018 r. w Warszawie odbędzie się egzamin ze znajomości prawa wyborczego.

Z dniem 31 stycznia 2018 r., w związku z wejściem w życie ustawy z dnia 11 stycznia 2018 r. o zmianie niektórych ustaw w celu zwiększenia udziału obywateli w procesie wybierania, funkcjonowania i kontrolowania niektórych organów

publicznych (Dz. U. poz. 130), zmianie uległ sposób powoływania komisarzy wyborczych.

Zgodnie z nowymi przepisami 100 komisarzy powoła na 5-letnią kadencję Państwowa Komisja Wyborcza spośród osób przedstawio-

nych przez Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji. Do podstawowych zadań komisarzy wyborczych należy m.in. sprawowanie nadzoru nad przestrzeganiem prawa wyborczego, powoływanie terytorialnych i obwodowych komi-

sji wyborczych, czy przedkładanie sprawozdania z przebiegu wyborów, wraz z ich wynikami, Państwowej Komisji Wyborczej.

Rzecznik

EGZAMIN

Dla kandydatów na komisarzy wyborczych odbędzie się w sobotę 3 marca 2018 w Warszawie bezpłatny egzamin dla kandydatów na komisarzy wyborczych. Osoby zainteresowane przystąpieniem egzaminu mogą rejestrować się drogą elektroniczną do 28 lutego.

Egzamin organizuje Narodowy Instytut Samorządu Terytorialnego. Chętni mogą rejestrować się pod adresem <https://www.nist.gov.pl/rejestracja>

Miejsce egzaminu wskazane zostanie po zakończeniu rejestracji.

Po weryfikacji zgłoszeń, osoby które zostaną zakwalifikowane na egzamin otrzymają od organizatora do 1 marca br. - na podany w zgłoszeniu adres mailowy - zwrotną informację dotyczącą szczegółów organizacyjnych.

W egzaminie uczestniczyć mogą osoby spełniające kryteria wskazane w Kodeksie Wyborczym po wcześniejszym złożeniu aplikacji do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji.

W przypadku dodatkowych pytań bądź wątpliwości prosimy o

kontakt pod adresem: rejestracja@nist.gov.pl

Zgodnie z nowymi przepisami 100 komisarzy powoła na 5-letnią kadencję Państwowa Komisja Wyborcza spośród osób przedstawionych przez Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji. Do podstawowych zadań komisarzy wyborczych należy m.in. sprawowanie nadzoru nad przestrzeganiem prawa wyborczego, powoływanie terytorialnych i obwodowych komisji wyborczych, czy przedkładanie sprawozdania z przebiegu wyborów, wraz z ich wynikami, Państwowej Komisji Wyborczej.

Rzecznik

Strona internetowa o nowelizacji ustawy i IPN

Informujemy, że w związku z wątpliwościami i pojawiającymi się w przestrzeni publicznej nieprawdziwymi informacjami na temat przy-

gotowanej przez Ministerstwo Sprawiedliwości nowelizacji ustawy o IPN, przygotowaliśmy stronę internetową, na której znajdują się

szczegółowe informacje o ustawie. Strona zawiera także dział Q&A, gdzie odpowiadamy na pytania dotyczące tego aktu prawnego.

Witryna działa w języku polskim i angielskim, przygotowywane są kolejne wersje językowe.

Adres strony to:

www.germandeathcampsnotpolish.pl;

Ministerstwo Sprawiedliwości

LISTY

Publikowane listy Czytelników oznaczają poglądy wyrażane przez ich autorów. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść listów. Listy nie spełniające przyjętych norm społecznych i prawnych nie będą publikowane.

(dop.red.)

Lasy Państwowe w Poznaniu ubiegają się o otrzymanie derogacji na stosowanie preparatu owadobójczego Dursban 480 EC, czyli uchylenia zakazu jego stosowania. Derogację chcą uzyskać bezterminowo, dla całego obszaru swego działania i bez obowiązku dalszego poddawania się jakimkolwiek procedurom i niezależnej kontroli. Derogacja jest Lasom potrzebna dla przedłużenia certyfikatu FSC, prestiżowej, międzynarodowej organizacji, promującej odpowiedzialną gospodarkę leśną. W załączniku przesyłam

ogłoszenie RDLP w Poznaniu w sprawie konsultacji społecznych; sugeruję udział w tych konsultacjach i opowiedzenie się przeciw udzieleniu tej derogacji, w terminie do 23 lutego 2018 r. Dursban jest zabójczy nie tylko dla pędraków, ale dla większości owadów, m.in. dla pszczoł i motyli.

Lasy są w naszej strefie klimatycznej naturalnym biotem, który mógłby doskonale funkcjonować bez „opieki” Leśników. W gospodarce leśnej chodzi w istocie tylko o eksploatację drewna – i słusznie,

na rozsądnych zasadach drewno zawsze było i powinno być pozyskiwane. Chodzi jedynie o granice inwazyjności zabiegów gospodarczych, a wszelkie takie zabiegi są konsekwencją zbyt łatwej i pochopnej eksploatacji drewna.

Konieczność stosowania pestycydów w lasach potwierdza istnienie katastrofy ekologicznej w dużej części naszych lasów; pierwsze pytanie, uznajmy je za retoryczne, na które administracja leśna powinna odpowiedzieć, brzmi: dlaczego doprowadzono do takiego stanu? Odpowiedź jest prosta – w gospodarce leśnej dawno przekroczono granice rozsądku, czy – jak tego chce FSC – odpowiedzialności. Frazesami są zawarte w ustawach wymogi, iż gospodarka leśna powinna „zrównoważona” i „racjonalna”. Gospodarstwo Lasy Państwowe (a w ślad za nim lasy prywatne) na ogół ich nie przestrzega. Najgroźniejsze jest powszechne ignorowanie, zawartego także w obowiązujących *Zasadach hodowli lasu*, nakazu preferowania **naturalnego odnowienia lasu**. Przecież las sam wyrasta, nie ma potrzeby go sadzić, a tym bardziej zaorywać. By pozyskać drewno wystarczy **racjonalnie** sterować naturalnymi procesami przyrodniczymi. Fakt, że byłoby to dla Leśników bardziej kłopotliwe i być może mniej dochodowe. Ale **las to nie kartoflik**, a do takiej właśnie roli został sprowadzony w tekście załączonego ogłoszenia. Czytamy w nim, iż Dursban jest od lat stosowany na terenie sadów i pól; (sic !!). W lasach ma być stosowany na powierzchniach odnowień lasów, zalesień i plantacji nasiennych. Czyli praktycznie wszędzie! Wyjaśnijmy, iż tzw. odnowienie lasu to nic innego jak jego sztuczne posadzenie po wcześniej wykonanym zrębie, zrywce (wywiezienie drewna) i najczęściej także orce zrębu. Okresowemu odnawianiu podlegają prawie wszystkie lasy gospodarcze, gdyż prawie nigdzie nie stosuje się odnowienia naturalnego. Nie ma tu miejsca na naturalne procesy biologiczne. Zalesienie natomiast, to nasadzenie drzew na terenie, na którym od dawna lasu nie było,

najczęściej na gruncie porolnym – w Wielkopolsce prawie nie jest stosowane. Plantacje nasienne, jak sama nazwa wskazuje, służą pozyskiwaniu nasion do uprawy sadzonek drzew w szkołkach leśnych – można się zastanawiać, czy ich funkcjonowanie jest zgodne z ratyfikowaną przez Polskę konwencję o ochronie bioróżnorodności. Tak więc zagrożenie gradacją pędraków/ chrabąszczy majowych dotyczy głównie odnowień, czyli sztucznych nasadzeń lasów.

W załączonym ogłoszeniu RDLP w Poznaniu powoła się na art. 9 oraz 10 ustawy o lasach, wyrywając je z kontekstu ustawy i argumentując jednostronnie. Przypomnijmy zatem, że art. 7 ustawy mówi, iż w oparciu o podstawowy dla Lasów dokument, o nazwie Plan Urządzenia Lasu, prowadzi się gospodarkę leśną tzw. trwale zrównoważoną. Jest ona definiowana w art. 6, wymaga m. in. zachowania bogactwa biologicznego lasów. Cytowany art. 9 ustawy brzmi inaczej, niż go przytoczono w ogłoszeniu: nakłada na właściciela lasu obowiązek zapobiegania, wykrywania i zwalczania nadmiernie pojawiających się organizmów szkodliwych. Dyrekcja Lasów pominęła aspekt profilaktyczny, obowiązkiem Nadleśniczego jest w pierwszej kolejności zapobieganie gradacjom szkodników, co stoi w jaskrawej sprzeczności w powszechnym uchylaniem się od obowiązku stosowania odnowień naturalnych – główny powód zagrożenia szkodnikami należy upatrywać w inwazyjnych zabiegach gospodarczych, niszczących równowagę biocenoz leśnych. Może, po prostu, w sztucznych drzewostanach brak wrogów naturalnych dla masowo pojawiających się pędraków? Jest to najbardziej prawdopodobne wytłumaczenie.

Fałszywie zinterpretowano także art. 9.1.1) ustawy – nakazuje on wprowadzić nadleśniczemu wykonywanie zabiegów zwalczających i ochronnych, ale wobec organizmów szkodliwych - i tylko wobec nich; nie dopuszcza się stosowania metod nioselektywnych, które spowodują znaczny uszczerbek w po-

pulacjach wielu gatunków owadów. Taką właśnie niespecyficzną metodą jest stosowanie Dursbanu 480 EC., dlatego należy opowiedzieć się przeciw derogacji na jego używanie. Sam fakt, że został on wykluczony przez FSC jest wystarczająco negatywną rekomendacją, zatem sprzeciw wobec jego stosowania w lasach nie wymaga dalszego uzasadniania.

Lasy państwowe w załączonym ogłoszeniu pominęły niewygodny dla siebie art. 13.1.4) ustawy o lasach, nakazujący właścicielowi lasu przebudowę drzewostanu, jeśli nie zapewnia on osiągnięcia zaplanowanych celów gospodarczych. W ten sposób dochodzimy do punktu wyjścia – przyczyną zagrożenia szkodnikami było wadliwe, oparte na sztucznych nasadzeniach prowadzenie gospodarki leśnej. Skoro zagrożenie pędrakami jest, według Leśników tak bardzo znaczące, to znaczy, że odnowienia lasów były prowadzone wadliwie. Należy więc zmienić podeście, przebudować drzewostany, pozwalając lasowi odnawiać się naturalnie, a nie stosować toksyczny Dursban 480 EC., który jeszcze bardziej zakłóci równowagę ekosystemów leśnych.

Postulujemy zatem utrzymanie zakazu stosowania Dursbanu 480 EC. w lasach, a ewentualne wyjątki od tej zasady mogłyby być dopuszczalne jedynie w indywidualnych, uzasadnionych przypadkach. Każde użycie preparatu powinno być poprzedzone dokonaniem stosownej zmiany dla danego pododdziału leśnego w opisie taksacyjnym, będącym załącznikiem do PUL. Zmiana taka powinna być poddana procedurze aneksu do decyzji Ministra Środowiska, zatwierdzającej Plan Urządzenia Lasu dla danego Nadleśnictwa. Taka konkluzję kierujemy jako nasz głos w konsultacjach społecznych, a zarazem petycję tej treści składamy Regionalnemu Dyrektorowi Lasów Państwowych w Poznaniu.

Marek Smolarkiewicz
Polski Klub Ekologiczny w
Poznaniu
Fundacja: Na straży przyrody

WŁOCLAWEK

Czy Józef Ziółkowski poległ w Zbrachlinie 1939r?

cz.2

stawie wielu rozmów rodzinnych. Wyjątkowa trudność pojawiła się na drodze ustalania prawdy o scyzoryku. Po blisko roku trwania małżeństwa Tomasz Osiński zmarł. Zuzanna musiała opuścić mieszkanie służbowe. Pozostało jej nazwisko i emerytura po mężu. Bitwą w Zbrachlinie była nawet zaskoczona.

W roku 1948 obie bliźniaczki

Marianna i Zuzanna postanowiły sprawdzić informację prawdopodobną. Czyli wspomnianą wyżej walkę w Nieszawie. Pojechały do Nieszawy. Dowiedziały się, że tam w roku 1939 żadnych walk nie było. Uzmysłowały sobie, że przecież w Nieszawie nie ma nawet torów kolejowych. Skierowano je do Raciążka, a stamtąd do Zbrachlina,

gdzie zbiorowa mogiła na cmentarzu potwierdza odbycie walki. Na mogile znalazły kilka nazwisk. Wymieniono tylko dowódców poległych 04.09.1939 r. podczas bombardowania pociągów w Wagańcu. Potem Zuzanna stwierdziła, że nazwa stacji Nieszawa mieszczącej się w Wagańcu nie przeszkadzała jej. Dopiero szukając mogiły brata



Kpt. rez. mgr Leszek Cieślak wskazuje pomnik na cmentarzu w Zbrachlinie. Zdaniem L. Cieślaka poszukiwany Józef Ziółkowski może być pochowany w tej zbiorowej mogile.

Artylerzyści polegli
4.09.1939 r. w Wagańcu
i piechurzy 27 WDp
9 wrz. w Zbrachlinie
Bogu przekazali dusze
serca Ojczyźnie
sobie zachowali chwałę
a nam zostawili
wiecznie żywą pamięć

LC

Sta Oiator

Treść tablicy na pomniku w Zbrachlinie jest autorstwa Leszka Cieślaka.

przekonała się o dezinformacji stąd wynikających.

Jan Niedzielski syn Marianny przejął pałeczkę po mamie i ciotce. W roku 1981 napisał prośbę do Centralnego Archiwum Wojskowego w Warszawie o pomoc w odszukaniu zaginionego Józefa Ziółkowskiego. W odpowiedzi z dnia 25.02.1981 r. stwierdzono, że tylko PCK w Warszawie posiada znikomą dokumentację żołnierzy polskich poległych 1939r.

Podczas ustalania losów Józefa Ziółkowskiego ujawnia się kilka innych problemów. Jest nim zakłamaną nazwa stacji Nieszawa w Wagańcu. Nie dotyczy to jednej osoby, ale ma szeroki zakres społeczny. Bombardowanie pociągów w Wagańcu i napad Selbstschutzu na wycofujące się polskie wojsko frontowe należą do największych bitew na Kujawach w roku 1939. Mimo to w publikacjach powtarzano bombardowanie pociągów w Nieszawie. A poległych żołnierzy polskich w 1939 r. zebranych pomiędzy Siutkowem a Nieszawą złożono we wspólnej mogile w Zbrachlinie. Wynika z tego, że pomiędzy Siutkowem a Nieszawą znajdują się pola bezimienne. Natomiast PKP

sprzedaje bilety do Nieszawy, ale pasażerów dowozi do Wagańca i uważa, że wywiązuje się z umowy sprzedaży biletów.

Instytut Pamięci Narodowej w Bydgoszczy zwrócił się do Urzędu Gminy w Wagańcu z prośbą o przedstawienie historii zbiorowej mogiły żołnierskiej znajdującej się na cmentarzu w Zbrachlinie. Urzędnik Leszek Szperkowski prosił mnie telefonicznie o pomoc. Otrzymałem wykaz pytań. Odpowiedź na pytania bezzwłocznie wysłałem. Po kilku dniach będąc w Wagańcu Szperkowski pokazał wszystko przepisane na maszynie, łącznie ze zdjęciami. Potem dowiedziałem się, że IPN nie otrzymał odpowiedzi z Wagańca. A Szperkowski przestał pracować w gminie z powodów nie związanych z pomnikiem ani cmentarzem.

Stacja w Wagańcu już nazywała się poprawnie Wagańcem. Protest miłośników Nieszawy opierał się na argumencie zachowania tradycji. Mój kontrargument – Nie chcemy być niewolnikami uciążliwych tradycji. Dlatego uciążliwości muszą przejść do historii. PKP zażądało wówczas decyzji Urzędu Gminy Waganiec. Wójt GW kobieta otrzy-

mała gotowe pismo do podpisu i wysłania. Najpierw twierdziła, że wysłała. Gdy okazało się, że Ministerstwo Kolei nie otrzymało pisma, to twierdziła, że przekazała je przewodniczącemu RG do wysłania. Powstało przysłowiowe odbijanie piłeczki. Skutkiem tego też zmalała liczba zwolenników wójta.

Czy ogłoszenie gminy z poszukiwanych eksponatów ma jakiś związek z dezinformacją PKP? Otóż ma, bo w każdym bałaganie można czynić więcej przekrętów. Pomnik powinien znajdować się w miejscu wydarzeń, lub jego pobliżu. Teraz nauczyciel w Zbrachlinie omawiając miejscowe zabytki zobowiązany jest powiedzieć, że eksponaty, czyli samolot i armaty zostały przewiezione do Muzeum w Redeczku Krukowym, jako niechciane w gminie. Może słowa Stanisława Jachowicza (1796 – 1857) skuteczniej przekonają – „Cudze chwalicie, swego nie znacie, sami nie wiecie co posiadacie.”

Leszek Cieślak
Włocławek 24.01.2018 r.
Fot.:
R.Milewski

OŚRODEK **BIOVILLA** ZAPRASZA

Imprezy rodzinne : chrzciny, komunie, wesela, stypy, imieniny, rocznice, jubileusze, zjazdy rodzinne, bankiety, kameralne spotkania w gronie przyjaciół, szkolenia, konferencje, spotkania firmowe.

Świadczymy też usługi cateringowe. Oferujemy pobyt wypoczynkowy w kameralnych i komfortowych pokojach oraz apartamentach.

Restauracja i sale konferencyjne wyposażone są w klimatyzację oraz nowoczesny sprzęt audiowizualny.

Stobnicko 14 A

tel. 612913667 oraz 693105339

www.biovilla.pl

Program SOKÓŁ

według tej nowej technologii, w 1760 punktach sprzedaży na terenie całego kraju.

Realizacji projektu przewidziany jest w okresie od 1 czerwca 2018 do 31 maja 2019

Na wsparcie z programu *Sokół* na innowacyjne urządzenia pozyskujące energię ze źródeł odnawialnych jest opracowany projekt pod nazwą „Wprowadzenie na rynek nowego typu urządzeń pozyskujących energię ze źródeł odnawialnych w skali mikro” zostanie dofinansowany przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w ramach programu *Sokół*.

To kolejne wsparcie Narodowego Funduszu dla przedsiębiorstwa, które zdecydowało się na wdrożenie innowacyjnej technologii środowiskowej. Umowę w tej sprawie ze strony Beneficjenta – którym jest firma Ansam Sp. z o.o. – podpisał Andrzej Domański, członek Zarządu spółki. Dokument ze strony NFOŚiGW potwierdził podpisem Prezes Zarządu Kazimierz Kujda.

Projekt zakłada szereg prac związanych z opracowaniem prototypu elektrowni wiatrowych opartych na modułach 0,6 kW, jego prezentację, testy i dokumentację praktycznej przydatności. W pracach badawczych szczególne znaczenie będzie miało sprawdzenie takich parametrów jak: uzyskiwana moc, poziom hałasu przy różnym otoczeniu w warunkach rzeczywistej pracy oraz jakość uzyskiwanej energii elektrycznej. Według wstępnych obliczeń i pomiarów, nowe urządzenia będą posiadały lepsze parametry od obecnie dostępnych, a kilkukrotne obniżenie kosztów instalacji może korzystnie wpłynąć na rozwój energetyki prosumenckiej. Projekt ma zatem wnieść nową wartość zarówno ekonomiczną, jak i ekologiczną.

Przy konstrukcji nowej elektrowni wiatrowej będą używane ogólnodostępne i najtańsze materia-

ły – na przykład blacha ocynkowana, typowe profile budowlane z metalu oraz tworzywa sztuczne. Przewidziane jest także zastąpienie prądnic synchronicznych na magnesach trwałych zwykłymi sinikami asynchronicznymi pracującymi w trybie prądnicowym. Sprawność prądnicy ma spaść z ok. 92% do 89%, ale koszt zakupu prądnicy zmniejszy się z ok. 3000 do 300 zł. – Podstawową zaletą innowacji, oprócz ceny, jest to, że te moduły mogą być montowane bezpośrednio na budynkach. Parametry mają takie, że niepotrzebne są dodatkowe zgody czy pozwolenia, co w przypadku elektrowni wiatrowych jest istotne – zaznacza Andrzej Domański z firmy Ansam.

Opracowanie i wdrożenie małych elektrowni wiatrowych opartych na nowej konstrukcji pozwoli więc na ominięcie barier ograniczających rozwój rynku, takich jak: wysokie koszty jednostkowe mikroelektrowni wiatrowej, skomplikowane i długotrwałe procedury związane z pozyskaniem pozwolenia na budowę (montaż podstawowego modułu nowej elektrowni nie będzie wymagał autoryzacji), bariera technologiczna (tzn. brak sprawdzonych rozwiązań funkcjonujących w polskich warunkach).

Wartością ekologiczną wprowadzonej na rynek nowej technologii, pozyskującej energię ze źródeł odnawialnych, będzie ograniczenie emisji do atmosfery szkodliwych substancji związanych np. z produkcją energii opartej na spalaniu węgla. Efekt ekologiczny dotyczyć tu będzie także zmniejszenia emisji CO₂.

Beneficjent obecnie prowadzi rozmowy z dużym koncernem na temat możliwości montażu pilotażowych elektrowni wiatrowych,

r. Wnioskowane dofinansowanie wynosi 624 tys. zł, a koszt całkowity inwestycji szacowany jest na 780 tys. zł.

Program priorytetowy NFOŚiGW *Sokół*, w ramach, którego jest realizowane opisane wyżej przedsięwzięcie, motywuje do wynalazczości w kilku zakresach rozwiązań przyjaznych środowisku, takich jak:

- zrównoważona energetyka: wysokosprawne, niskoemisyjne i zintegrowane układy wytwarzania, magazynowania, przesyłu i dystrybucji energii,
- inteligentne i energooszczędne budownictwo,
- rozwiązania transportowe przyjazne środowisku lub surowce naturalne i gospodarka odpadami,
- minimalizacja wytwarzania odpadów, w tym niezdalnych do przetworzenia oraz wykorzystanie materiałowe i energetyczne odpadów (recykling i inne metody odzysku),
- innowacyjne technologie przetwarzania i odzyskiwania wody oraz zmniejszające jej zużycie.

W programie do rozdysponowania jest łącznie 2,5 mld zł. W ramach dwóch poprzednich naborów do NFOŚiGW wpłynęło 76 wniosków na sumaryczną kwotę wnioskowanego dofinansowania przekraczającą 2,31 mld zł. Ocena wniosków z pierwszego naboru zbliża się obecnie ku końcowi. Na podstawie pozytywnie wydanych decyzji, dotychczas zawarto 13 umów na łączną kwotę 116,56 mln zł. W ramach drugiego naboru trwa ocena formalna wniosków.

Sławomir Kmiecik
NFOŚiGW

!!! ATRAKCYJNA OFERTA !!!

Kontakt bezpośredni do właściciela nieruchomości:

61*292*10*03 lub 604*570*378

**Sprzedam działkę o powierzchni
od 2500 m² do 5000 m²**

**położoną w Szamotułach przy
ul. Powstańców Wlkp. 75 (droga
wojewódzka nr 185) obok
stacji benzynowej LOTOS.**

Działce przypisana jest decyzja o warunkach
zabudowy dla inwestycji handlowo-usługowej.

**W/w. działka leży bezpośrednio
przy drodze wojewódzkiej nr 185.
Kierunek Szamotuły – Obrzycko.**

**Posiada doskonały wjazd i wyjazd
związany z generalną przebudową ul.
Powstańców Wlkp. w ramach moderniza-
cji drogi wojewódzkiej nr 185.**

**Dostęp do energii elektrycznej, gazu,
wody oraz kanalizacji sanitarnej i deszczowej.**

KONTAKT: 61 292 10 03, 604 570 378

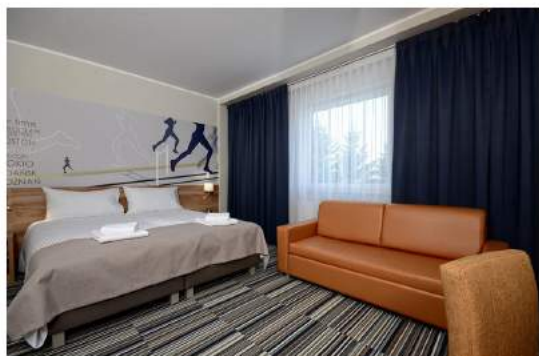
Lokalizacja: Szamotuły

Przeznaczenie działki: inwestycyjna



CENTRUM MARATON

HOTEL & SPORT ***



KOMFORTOWE *** POKOJE

SMACZNA KUCHNIA

RELAKS NA PŁYWALNI, W SAUNIE I GRODZIE SOLNEJ

ZAPLECZE REKREACYJNO - SPORTOWE

ZAPRASZAMY DO AKTYWNEGO SPĘDZENIA CZASU.

Centrum Maraton Hotel & Sport ***

ul. Sportowa 6

64-500 Szamotuły

Tel. + 48 61 29 219 61

www.centrummaraton.com

OSIĘCINY

było złudne, bo Osiećiny utraciły prawa miejskie po powstaniu styczniowym., czyli obecnie są wsią o zabudowie miejskiej i są też siedzibą gminy wiejskiej. Gmina Osiećiny położona jest w powiecie Radziejów, województwo kujawsko-pomorskie, bardzo blisko trasy głównej Kruszwica - Włocławek.

Zainteresowanie moje zwróciła jednak przede wszystkim etymologia nazwy miejscowości i piękny słonecznik stojący na rynku w Osiećinach. A toaleta miejska stojąca też na rynku jest tak pięknie wykonana, że patrząc z zewnątrz można uznać ją jako element służący do promocji miejscowości (zob.fot.).

Przy kolejnym już celowym przejeździe przez Osiećiny prezes Kujawsko-Pomorskiego Stowarzyszenia Kulturalnego Janusz Borowski wyjaśnił, że nazwa OSIĘCINY etymologicznie pochodzi od tego, że w przeszłości wozy zapadały się po same osie w błoto żyznych czarnych ziem, tarły osiami po błocie, co powodowało też pęknięcie osi, bo osie tarły.

Na stronie internetowej: <http://www.osieciny.88-220.wsiepolskie.pl/?idkategoria=234> można przeczytać, cyt.: „(...) **Osada sprzed 4 tys. lat przed Chrystusem** Osiećiny położone są w granicach historycznych Kujaw Brzeskich.

Teren ten leżał na tzw. szlaku bursztynowym, gdzie miały miejsce intensywne kontakty gospodarcze z państwami śródziemnomorskimi, a przede wszystkim Cesarstwem Rzymskim.

O istnieniu zorganizowanego osadnictwa i gospodarki na tym terenie świadczą prowadzone od lat badania archeologiczne (ponad 10 lat na terenie wsi Osłonki). W 1992r. we wsi Osłonki podczas prowadzenia badań archeologicznych, dokonano odkrycia dużej osady ludzkiej z okresu tzw. kultury lendzielskiej. Osadę dotuje się na

około 4 tys. lat przed Chrystusem, a więc okres neolitu (epoki kamienia gładkiego). Osada odkryta jest najstarszą ze znanych w Polsce fortyfikacji. Jest osadą wcześniejszą niż znana w Polsce osada w Biskupinie około 3 tys. lat.

W pierwszych wiekach naszej ery też w Osłonkach powstała nowa osada. Archeolodzy odkryli znaleźską z czasów wpływów Cesarstwa Rzymskiego, a szczególnie na uwagę zasługują bryłki bursztynowe różnej wielkości. Pokazują one proces produkcji paciorków bursztynowych, poczynając od obróbki wstępnej, która polegała na rozcinaniu bryłek i formowaniu z nich owalnych wałeczków aż po gotowe wyroby koralików z nawierconymi lub wypalonymi otworami.

Bursztyn sprowadzano wówczas znad Morza Bałtyckiego. Odkrycie owego znaleziska świadczy o tym, że przez teren, gdzie leży wieś Osłonki musiał przebiegać szlak bursztynowy. Dotąd mówiło się dużo na temat kontaktów Cesarstwa Rzymskiego z ziemiami polskimi, jednak mało na to było dowodów. O intensywności kontaktów z Cesarstwem Rzymskim może świadczyć znalezienie unikatku na skalę światową - srebrnego denara Cesarza Galby, znalezionego także w Osłonkach. (...)”

W dalszej części tekstu na tej samej stronie internetowej można przeczytać, cyt.: „(...) Osiećiny znajdują się w granicach historycznych Kujaw Brzeskich. Po raz pierwszy nazwa Kujawy pojawia się w 1136 r. w tzw. Bulli Gnieźnieńskiej. Pierwszy znany dokument, w którym występują Osiećiny pochodzi z 1295r. Osiećiny należały wówczas do Władysława Łokietka.

Nie znane są rozmiary terytorialne wsi Osiećiny w XII w. Dopiero z zapisów XVI-wiecznych można dowiedzieć się, że wieś posiadała 8 łanów i 5 ogrodziarzy. ŁAN był jednostką miary pow.

gruntu, zmieniając się w różnych okresach i regionach.

Z porównania liczby mieszkańców w wieku XVII można stwierdzić, że Osiećiny były co do zaludnienia równe Kościelnej Wsi, Redeczowi Krukowemu czy Świerczynowi. W 1674 r. w Osiećinach mieszkało 6 ludzi pochodzenia szlacheckiego i 63 pochodzenia plebejskiego oraz proboszcz.

Dzisiejsza nazwa miejscowości jest wynikiem szeregu mutacji od nazwy pierwotnej, która być może zapisano po raz pierwszy w 1295 r., a mianowicie OSIENCINY. (...)”

Czytając dalszą część tekstu na tej samej stronie internetowej dowiemy się, cyt.: „(...) W roku 1634 Osiećiny należały do dwóch rodzin szlacheckich. Były tu wtedy 23 domy. W roku 1662 było już tylko 18 domów. W 1674 w Osiećinach mieszkało 6 ludzi pochodzenia szlacheckiego i 63 pochodzenia plebejskiego oraz proboszcz i trzech z czeladzi rolnej.

W roku 1779 Osiećiny były własnością Leona Gąsiorowskiego, a w roku 1789 należały do Józefa Gzowskiego, który pochodził z wielkopolskich Gzowskich herbu Grabie. Po drugim rozbiórce w 1793 r. Osiećiny znalazły się w granicach zaboru pruskiego. W dniu 24 grudnia 1823 r., staraniem Józefa Gzowskiego Osiećiny otrzymały prawa miejskie jako miasto prywatne. Akt nadania praw miejskich zabezpieczał wszystkim mieszkańcom wolność zarobkowania.

W 1824 roku został sporządzony opis Osiećin przez dozorcę miast okręgu kujawskiego - Ksawerego Garzteckiego, właściciela miasta - Józefa Gzowskiego i burmistrza - Adamieckiego. W Osiećinach w tym czasie było 427 mieszkańców, z czego chrześcijan 261, Żydów 140 i 26 innych wyznań. Domów było ogółem 31, z czego 9 drewnianych i 22 murowane.

W roku 1831 wybuchło powstanie listopadowe. W Osiećinach przestała działać szkoła, ponieważ jedyny jej nauczyciel poszedł walczyć w szeregach powstańców. Po upadku powstania rozpoczęły się represje. (...)”



Słonecznik na rynku w Osiecinach. Ale to jest słonecznik niezwykle, od wschodu zegar, od zachodu zegar, od południa termometr, od północy barometr.

W dalszej części tego samego tekstu czytamy, cyt.: „(...) W 1860 roku w Osiecinach było 607 mieszkańców, w tym 263 Żydów. W roku 1863 wybuchło powstanie styczniowe. Osiecinianie także miały swój udział w powstaniu. Lodownia dworska służyła jako tajny magazyn broni. Józef hr. Skarbek był powstań-
czym naczelnikiem powiatu włocławskiego, pełniąc równocześnie funkcję członka rady powiatowej we Włocławku i przewodniczącego rady schronienia w powiecie. Po upadku powstania styczniowego na jego uczestników spadły wyroki śmierci i zesłania oraz zastosowane zostały represje administracyjne. W 1867 roku Osiecinianie utraciły prawa miejskie; Utrzymanie terroru ułatwiał obowiązujący prawie bez przerwy do 1914 roku stan wojenny. (...)”

Na zakończenie naszej opowieści o OSIECINACH przywołaj jeszcze należy z tego samego tekstu piękną

legendę dotyczącą herbu OSIECIN. Cyt.: „(...) za czasów Bolesława Krzywoustego Polska znajdowała się w trudnej sytuacji politycznej, bowiem Krzywousty prowadził wojny z Pomorzanami i Rusią, od zachodu najeżdżał ziemie polskie Cesarz Niemiec Henryk.

Zatroskany o sprawy narodowe król Polski prowadząc wojnę podjazdową z Cesarzem na zachodzie wysłał do niego poselstwo.

Na czele orszaku królewskiego, który wyruszył do Cesarza Niemiec Henryka na rozmowy w sprawie zawarcia pokoju z Polską, stanął z woli Krzywoustego rycerz jeszcze nie mający herbu- protoplasta (ten pierwszy) Jan z Góry rodu Skarbków. Orszak poselstwa polskiego dotarł do Cesarza Niemiec. Poselstwo, przybyłe ze sztandarem i znakami królewskimi zostało przez cesarza Henryka przyjęte. Cesarz przyjął poselstwo polskie z dumą i pogardą. Chciał

pokazać swoje bogactwo i kazał przynieść służbie skrzynię złota i otworzyć przed poselstwem polskim. Gdy tak uczyniono jak cesarz sobie życzył, odezwał się wtedy do posłów polskich tymi słowami: " Jesteśmy silni i bogaci i wojnę z wami wygramy!". Widząc w zachowaniu i słowach Cesarza ironię i pogardę, stojący na czele poselstwa polskiego rycerz zdjął sygnet z palca, rzucił go do skrzyni złota i rzekł: " My też dużo złota mamy, ale mamy też żelazo na miecze i wojnę wygramy". Oburzony i zdenerwowany zachowanie rycerza polskiego Cesarz - zatrzaskał skrzynię i krzyknął: "hab-dank" (można to tłumaczyć w ten sposób, iż powiedział po niemiecku "dziękuję").

Po powrocie do Płocka (wtedy stolica była w Płocku. dop.red.) przed tron Krzywoustego tenże rycerz opowiedział królowi o zachowaniu Cesarza i swoim rewanzu. Wtedy Krzy-



Osięciny, 15 lutego 2018 temperatura dodatnia plus 2°C, g.10³⁸.

wousty zadowolony i dumny z postawy rycerza, który zachował się godnie i w imieniu swoim i Ojczyzny powiedział: " Za twoje wzorowe zachowanie nadaję ci herb Habdank-Abdank". Od tego czasu wszyscy przedstawiciele rodu Skarbków pieczętowali się tym herbem.

Herb rodu Skarbków HABDANK-ABDANK Uchwałą Rady gminy od 1990 r. przyjęto jako herb Gminy Osięciny. (...)."

I teraz jeszcze z tego samego tekstu należy przywołać cytaty o hr. Skarbkach, który przyczynił się do szczególnego rozwoju OSIĘCIN, cyt.: „(...) Szczególnie w historię Osięcin zapisał się Józef hr. Skarbek. Przyczynił się do szczególnego rozwoju wsi. (...) Pierwszym i największym dobroczynnym dziełem budowanym Józefa hr. Skarbka był kościół parafialny p.w. Opieki N. Marii Panny, który stoi do dnia dzisiejszego. Został on zbudowany w

latach 1845-1855 z fundacji Józefa Gzowskiego oraz Józefa i Karoliny hr. Skarbków. Projektantem kościoła był Henryk Marconi. Również kosztem fundatorów kościół został wyposażony we wszystko co było niezbędne. Małżonkowie, Józef i Karolina hr. Skarbek, nie poprzestali tylko na budowie kościoła. Został on również wyposażony w filharmonię sprowadzoną z zagranicy a potem, w roku 1884 w organy. W roku 1880 pobudowali nową plebanię jak i również wikariankę. Obydwa budynki stoją do dnia dzisiejszego i spełniają swoją pierwotną funkcję. Pobudowali również szpital na 12 łóżek, w którym obecnie znajduje się Ośrodek Zdrowia oraz ochronkę dla dzieci i dom schronienia dla starców. Dnia 12 września 1895r. Józef hr. Skarbek sporządził testament, w którym cały swój majątek przeznaczył na cele dobrotoczne. W ogólnej mierze przeznaczone były dla społeczeń-

stwa Osięcin i trzech majątków wchodzących w skład fundacji tj. Samszyce, Woli Skarbkowej i Bartłomiejowic. Pełna nazwa fundacji brzmiała: "Wieczysta Fundacja Dobroczynna Józefa i Karoliny z Popławskich hr. Skarbków". Józef hr. Skarbek zmarł 8 października 1900r. A jego żona Karolina 5 października 1905r. Pochowani zostali w podziemiu kaplicy św. Józefa w kościele w Osięcinach. (...)."

I jeszcze z tej samej strony i tego samego tekstu cytaty dotyczący testamentu, cyt.: „(...) 31 sierpnia [12 września] 1895r. Józef hr. Skarbek sporządził testament, w którym cały swój majątek przekazał na cele dobroczynne, tworząc wieczystą Fundację Dobroczynną Józefa i Karoliny z Popławskich hr. Skarbków. Motywy swojego postępowania tłumaczył tym, że nie mając następcy, chce, by będący w jego posiadaniu ponad pięćdziesiąt lat majątek, odziedzic-



Tylko napis wskazuje, że to jest toaleta miejska.

czony po dziadku ze strony matki, który również posiadał ten majątek ponad pięćdziesiąt lat, nie przeszedł w obce ręce. Chciał, by chociaż tytułarnie należał do jego rodziny „przypominając potomnym, że niegdyś posiadał go jeden z członków rodziny dobrej, zasłużonej krajowi, który pomnąc na zasługi przodków swoich na starożytniej kujawskiej ziemi osiadłych usiłował w zakresie danej mu możliwości pracować na pożytek ziomków tejże okolicy (...).”

A OSIĘCINY dzisiaj? A no, byliśmy zobaczyliśmy sfotografowaliśmy. OSIĘCINY są w dalszym ciągu na prawach wsi. Ale można odnieść wrażenie, że jest to małe, ciche, urocze miasteczko.

Nie ma tutaj dużych zakładów przemysłowych, a ziemia jest czarna i urodzajna, to są KUJAWY.

Na stronie internetowej: <https://>

pl.wikipedia.org/wiki/Kujawy możemy przeczytać, cyt.: „**Kujawy** – **kra-
ina historyczna** i region etnograficzny w środkowej **Polsce**, na **Pojezie-
rzu Wielkopolskim**, w dorzeczu środkowej **Wisły** i górnej **Noteci**. Główną grupą etnograficzną regionu są **Kujawiacy**.

Większość, północna część Kujaw, leży na terenie **województwa kujawsko-pomorskiego**, zaś południowe fragmenty na terenie **województwa wielkopolskiego** (fragmenty powiatu **kołskiego** i **ko-
nińskiego**).

Duże połacie centralnych Kujaw zajmują **czarne ziemie** – jedne z najurodzajniejszych gleb w Polsce. Do bogactw naturalnych należy także **sól kamienna**, wydobywana w okolicach **Inowrocławia** i sól warzona z solanki z odwiertów w **Ciecho-
cinku**. Niektóre źródła uznają **Włocławek** za stolicę całych Kujaw[1][2][3]. Zwyczajowo rozdziela się nato-

miast Kujawy etnograficzne na wschodnie ze stolicą we Włocławku i zachodnie ze stolicą w **Inowrocławiu**[4]. (...).”

Należy też dodać, że nieprzypadkowo wykonałem fotografie toalety miejskiej umiejscowionej na rynku w Osiecinach, która dla niewtajemniczonych może być niezauważalna. Pomysł okrągłej budowli jest po prostu genialny, a szczególnie sympatycznego wrażenia wizualnego dodają fotografie umieszczone na ścianie za szybą promujące miejscowość.

A w środku jest wszystko co powinno być w tym miejscu.

No i, korzystać można bezpłatnie. Ale trzeba po sobie posprzątać.

Wspaniale prezentuje się też słonecznik z zegarami, termometrem i barometrem.

To są OSIĘCINY/

**Zebrał i fot.:
R.Milewski**

Pan DOKTOR czeka na parapecie

cz.2

Jak zastosować aloes ? - w poprzednim odcinku napisałam jak i kiedy prawidłowo należy ściąć aloesowe liście. Teraz dodaję, że po ścięciu i umyciu liście należy obsuszyć, zawinąć luźno w biały papier, położyć do ciemnej i chłodnej spizarki na tydzień. W tym czasie w liściach powstaną stymulatory biogenne, zwiększające leczniczą siłę aloesu. Udowodnił to w XX wieku rosyjski naukowiec, sławny okulista profesor Filatow – „włączył on do swojej terapii tkankowej aloes biogeny, co dało dobre efekty w leczeniu chorób trudnych do wylecze-

nia”.

Co możemy leczyć aloesem ? - lista jest bardzo długa. Dolegliwości przewodu pokarmowego – najprościej, to z liścia przygotowanego wcześniej, czyli tzw. biogennego odciąć kawałek i zmiksować lub drobno posiekać w ilości 3-4 łyżki stołowe i zjadać na czczo przez 4-5 dni. Ta krótka kuracja już zadziała regulująco na funkcjonowanie systemu trawiennego, a jeżeli będzie to aloes ze skórką to zlikwiduje zaparcia, ale przy zaparciach chronicznych kurację powinniśmy przedłu-

żyć do co najmniej tygodnia i zastosować dwa razy w miesiącu. Następna sprawa bardzo ważna – ta prosta kuracja jest bardzo korzystna w oczyszczaniu jelit z pasożytów, a także pozostałych patogenów, które są przyczyną chorób.

„Profilaktyczne cykle przeciw pasożytnicze należy przeprowadzać przez całe życie” - napisał Gienadij Małachow (specjalista naturalnych metod uzdrawiania i samoleczenia) w książce „Życie bez pasożytów”.

Teresa Stąpór w książce „Samoleczenie aloesem” napisała : „Sok aloesowy likwiduje w organi-

zmie stan zapalny, uaktywnia cały ustrój człowieka wycieńczonego chorobą. Prowadzi to do szybszej regeneracji i podnosi odporność na wszelkie infekcje. Zastosowanie aloesu w medycynie dalekiego wschodu jest szerokie i zasługuje na osobne omówienie” i przedstawiła wykaz chorób, które tam od wieków leczono aloesem, a oto kilka z nich : „Alergie – pić sok z aloesu od 4-6 łyżek co drugi dzień na czczo. Aloes jest bardzo ważny dla oczyszczenia nie tylko wątroby, ale też jelita grubego oraz nerek. Przez pierwszy miesiąc należy pić pół szklanki na czczo co drugi dzień, potem ćwierć szklanki co drugi dzień. Artretyzm – zażywać sok z aloesu w ilości 4-6 łyżek stołowych co drugi dzień rano. Astma – należy oczyścić jelito grube i płuca za pomocą soku pitego na czczo ilości 4-6 łyżek stołowych. Biegunka – picie soku aloesowego (4-6 łyżek stołowych dziennie) ułatwia oczyszczanie jelita z bakterii



Winko aloesowe.



Macerat aloesowo-miodowy

dwa tygodnie w miejsce jak wyżej.

Taki syrop to naturalny lek o dużej mocy leczniczej a jego spożywanie możemy potraktować jako oczyszczająco – wzmacniającą kurację, spożywając dwa razy dziennie po łyżce stołowej lub raz dziennie dwie łyżki.

Inny przepis to winko aloesowe, które zalecał ksiądz Czesław Klimuszko (1905-1980) zielarz i jasnowidz, w książce „Szukajmy szczęścia w przyrodzie”. Napisał: „Aloes przed ścięciem nie wolno podlewać przez 10 dni. Wilgotną gąbką oczyścić liście z kurzu, potem ścinać, zawinąć lekko w papier, tak jednak żeby powietrze doń dochodziło i położyć w ciemnej, chłod-

i mikroorganizmów. Choroba Alzheimera – zażywać sok z aloesu w ilości 4 łyżki co drugi dzień. Oczyszczyć jelito grube, wątrobę i nerki. Choroby woreczka żółciowego – sok z aloesu pić co drugi dzień na czczo (4-6 łyżek). Hemoroidy – sok z aloesu pity na czczo co drugi dzień zlikwiduje zaparcia i podziała kojąco na jelita. Łuszczyca – sok aloesowy oczyścić jelito grube i nerki. Oparzenia - natychmiast nałożyć sok z aloesu lub żel aloesowy. Można także kawałek liścia przeciąć i miąższ położyć na oparzone miejsce”.

Ta sama autorka w dalszej części tej samej książki, podobnie jak autorzy w innych książkach o aloesie, napisała, że przystępując do samoleczenia aloesem należy poza oczyszczeniem organizmu z patogenów zmienić także odżywianie i zmniejszyć stres, a wtedy ustąpią dolegliwości i choroby.

Medycyna wschodu od wieków uważa, że miód i aloes to leki oczyszczające organizm i wyposażające go w energię, dlatego dawni uzdrowiciele często zalecali aloes w

połączeniu z miodem. Pod koniec XX wieku brytyjscy naukowcy potwierdzili, że „aloes w połączeniu z miodem wykazuje dziesięciokrotnie silniejsze działanie”.

Lecnicze mikstury, o których mówimy, przygotowywała moja mama jak pamięcią sięgam a zbiegłem czasu nauczyłam się i zaczęłam robić różne mikstury osobiście. Przygotowanie takiego naturalnego leku jest proste, wystarczy mieć chęci i surowiec, który należy odpowiednio przygotować; liście (jak napisałam wcześniej) rozdrobnić można blenderem i włożyć do słoja. Na aloesową miazgę położyć miód pszczeli, może być skrzystalizowany, w ilości dwukrotnej objętości aloesu. Słój przykryć i postawić w ciepłe i ciemne miejsce do czasu aż powstanie syrop, następnie całą zawartość przecedzić i wlać do ciemnej butelki, i postawić do chłodnej spizarki.

Macerat aloesowo-miodowy można także zrobić drugim sposobem: z liści aloesu wycisnąć sok, zmieszać go z miodem i odstawić do przemacerowania na co najmniej

nej, lecz suchej piwnicy czy jakiegś komórce na 5 dni. Chodzi o wywołanie w nim silnych stymulatorów. Liście, albo całą roślinę przepuścić przez maszynkę do mięsa, lub uzyskać sok, następnie wlać do słoika, dołożyć doń taką samą ilość – nie wagową, lecz objętościową – miodu, i to wszystko zalać czerwonym wytrawnym winem winogronowym, np. węgierskim Egrii Bikaver w takiej ilości jaką stanowi aloes razem z miodem. Całość lekko wymieszać czystym patykiem, nakryć słoik pokrywką i postawić go w ciemnym miejscu na 12 dni, po tym czasie przecedzić i rozlać do ciemnych butelek. Lek ten stosować w następujący sposób: po 1 łyżce stołowej trzy razy dziennie przed posiłkiem. Jeżeli chcemy mieć preparat aloesu mocniejszy, wówczas miodu dodaje się do soku o połowę mniej. Taka nalewka będzie uniwersalna i najlepsza na obstrukcję”.

c.d.n.

**Opracowała:
Agnieszka Sakra**

DOM/SIEDLISKO NA SPRZEDAŻ

Przeclaw, ul. Łukowa 3

Cena: 870 000 zł

Dom piętrowy, 6 pokoi, pow. 220 m², 1912 rok budowy,
po remoncie, 10 000 m² działki rolnej.

Funkcjonujące Gospodarstwo Agroturystyczne.

Pełna własność.

Opis szczegółowy: rosenfarm.jimdo.com

Kontakt:

Tel. 691594413



Front budynku
mieszkalnego.



Widok budynku
od podwórza.



Budynek miesz-
kalny wewnątrz.



Budynek rekreacyjno-
gospodarczy.